Nr 146. Kraków, Piątek 28 Czerwca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węg., z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 40 „ | 20 „ | 10 „ | 3 „ 50 „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**samiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, **plac Maryacki 2.** — **Handel St. Kalińskiego**, Snkiennice. — Handel Kretschmera, **Rynek**, — **Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.** — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryeharski, Kraków**, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Quousque tandem!

**Kraków**, 27 czerwca.

Od szeregu lat poruszamy sprawę zaprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego, w galicyjskich urzędach pocztowych i telegraficznych, na kolejach państwowych i w żandarmeryi. — W obecnej sesyi sejmowej wznowił tę sprawę poseł z kuryi miast. Zygmunt Jaworski, który wczoraj zgłosił wniosek w tej kwestyi.

Jakkolwiek takie wnioski pojawiają się rok rocznie i przypominamy sobie dobrze, jak niedawno występował przeciwko urzędowaniu na pocztach w języku niemieckim obecny minister dla Galicyi dr Piętak i domagał się usunięcia tej anomalii — sprawa ta jednak nie postąpiła ani kroku naprzód, a co więcej, komisarz rządowy nie uznaje za stosowne dawać odpowiedzi i sprawa idzie do kosza.

Rozporządzeniem z dnia 5 czerwca 1869 r., zawartem w dzienniku ustaw państwa z dnia 22 czerwca 1869 r. nr 24, zaprowadzono we wszystkich galicyjskich władzach krajowych i urzędach język polski; poczta jednak pozostała wyjątkiem.

Dlaczego to się stało nie mogą na to i Niemcy dać racyonalnej odpowiedzi. Powodem była chyba ta okoliczność, że poczta, a zwłaszcza telegraf, obsadzone były podówczas wyłącznie Niemcami, którym w Galicyi działo się dobrze, a których było trudno tak nagle poprzenosić do innych krajów koronnych. Nawet gdyby w owej przełomowej chwili miało to i pewną racyę, to przecież zapytać musimy, dlaczego ten niepożądany stan trwać ma i dalej?

Z biegiem czasu, gdy polskie społeczeństwo w Galicyi poczęło dochodzić praw swoich, gdy prasa krajowa otwarła dla nich stałą rubrykę, stosunki te musiały uledz pewnej zmianie i dla Niemców, rozwielmożnionych na pocztach galicyjskich, nastały gorsze czasy. Dzięki naciskowi opinii publicznej, przeniesiono z Galicyi takich Müllerów (naczelnik stacyi telegraficznej krakowskiej), Kvapilów, Formanów, Levich, a za nimi wprost gromadnie i innych Niemców.

Gdy w dalszym ciągu wielu pionierów niemieckości ułożyło się do grobów na sen wieczny, przyszły dla urzędników-krajowców lepsze czasy i nie da się zaprzeczyć, że obecnie, zwłaszcza od chwili, gdy dyrektorem poczt galicyjskich został mianowanym p. Seferowicz, stan rzeczy zmienił się o wiele na lepsze.

Któżby jednak dał wiarę, że i dzisiaj znajdują się urzędnicy, nawet na wybitnych stanowiskach naczelników poczt, którzy albo wcale po polsku nie umieją, albo kaleczą język w prawdziwie barbarzyński sposób, i takich jest, niestety, jeszcze wielu. Wprawdzie, wedle odnośnych przepisów, musi się wykazać urzędnik znajomością wszystkich języków krajowych w słowie i piśmie, ale praktyka wykazuje przecież zupełnie odmienny stan rzeczy.

W ostatniej dobie o tyle zmieniły się rzekomo stosunki na lepsze, że dozwolono urzędować na pocztach galicyjskich w języku polskim w sprawach osobistych i ekonomicznych. Gdy jednak, z powodu centralizacyi, wszystkie mianowania pocztowe odbywają się w Wiedniu, zrozumie każdy, jak ułudnem jest to ustępstwo dla języka polskiego.

Ta niezrozumiała centralizacya, której Niemcy w dobrze zrozumiałym interesie własnym starają się bronić rękami i nogami, jest w dalszym ciągu powodem, iż instytucya pocztowa w Galicyi, — ciągle otaczana zbyt czułą opieką z Wiednia, nie może się, stosownie do potrzeb krajowych, rozwinąć, a stąd ciągłe skargi i narzekania publiczności na złą gospodarkę władz pocztowych w kraju, które nieraz wcale winy nie ponoszą.

Obecnie gdy rozzwydrzony hakatyzm pruski z całą wściekłością rzucił się i na to pole i atakuje nawet adresy na listach, podane w języku polskim, rzeczą jest posłów naszych gorąco zająć się tą sprawą, która co do wagi i doniosłości pierwszorzędne zajmuje miejsce w rzędzie postulatów krajowych.

Jest przecież wprost monstrualną rzeczą, że nawet niższy personal administracyi pocztowej porozumiewać się musi w Galicyi z władzami swojemi w języku niemieckim, a wszystkie ogłoszenia i napisy pocztowe redagowane są najpierw w języku niemieckim, a potem w polskim; ten język polski zaledwo jest tolerowany!

Takasama historya rozgrywa się na kolejach państwowych. Po długich naleganiach zniesiono wreszcie osławiony, uszy podróżujących rozdzierający okrzyk „fertig“ na stacyach; ale zresztą w całej manipulacyi, w całem wewnętrznem urzędowaniu pozostawiono w zarządzie kolejowym język niemiecki. Przecież to rzecz wprost skandaliczna, żeby w kraju, któremu przyznano raz prawo do pielęgnowania ojczystego języka „w życiu publicznem, szkole i urzędzie“, jeden urzędnik Polak, z drugim urzędnikiem Polakiem, znosić się musiał w sprawach urzędowych w języku niemieckim!

Powtarzamy, już nie pamiętamy który raz z rzędu: ciężka odpowiedzialność za to wszystko spada na Koło polskie, które zgodziło się swojego czasu na ubicie żądania decentralizacyi zarządu kolejowego. Koło polskie uległo wtedy parciu sfer dworskich. Ha! Niechże p. Jaworski pamięta, że w owej pamiętnej chwili uważał się za dworaka, nie za posła niezależnego i narodowego.

A kiedyż wreszcie będzie koniec z niemczyzną w żandarmeryi? Przecież to rzecz w najwyższym stopniu gorsząca, aby dotąd tej anomalii nie usunięto. Pomijając bardzo wiele innych, ważnych względów, nie należy i tego lekceważyć, że w żandarmeryi służy u nas wielu Niemców dla tego, że żołnierz polski nie może wypisać się po niemiecku.

Niechże Sejm przecież w tych sprawach głos zabierze i nie pozwoli nadal krzywdzić kraju.

---

## Z czarnej księgi polskich kolonizatorów.

Nasz korespondent poznański pisze nam pod datą 26 czerwca:

(D.) Zwracam Wam i całej prasie galicyjskiej uwagę na sensacyjny proces prasowy, który się jutro w czwartek bieżącego tygodnia rozegra przed kratkami Izby karnej (w Prusach przestępstwa prasowe idą przed sąd karny, nie jak u Was przed sądy przysięgłych) w Poznaniu. Będzie to druga, poprawniejsza — w złem tego słowa znaczeniu — edycya procesu, który niedawno toczył się w Inowrocławiu i skończył zasądzeniem na karę 1 miesiąca więzienia odpowiedzialnego, a na karę 9-io miesięcznego więzienia naczelnego redaktora „Dziennika Kujawskiego“ za to, że ogłosił znane oświadczenie rodziny Chrzanowskich przeciwko jej krewnemu Kazimierzowi Chrzanowskiemu z Wojdala na Kujawach, który nabywszy od zacnego p. Antoniewicza dobra Katarzynowo, dał mu słowo honoru, że ich nie sprzeda komisyi kolonizacyjnej, — za co mu sprzedający opuścił 10.000 marek z kupna, — a który nazajutrz sprzedał ją agentowi tejże komisyi. Jak wiadomo, sąd inowrocławski przyjął, jako fakt, że istotnie ten sprzedawczyk ziemi ojczystej dał słowo p. Antoniewiczowi, że nabytej od niego wsi komisyi nie sprzeda, przyjął jednak z drugiej strony także jako fakt, że nie wiedział, iż ten, który ją od niego kupił, był podsuniętym przez komisyę agentem. W trakcie owego procesu oświadczył prokurator pruski, że sądy muszą brać w obronę Polaków, sprzedających swe wsi komisyi kolonizacyjnej, przed gwałtownemi napaściami prasy polskiej.

Że tu u tej prasy w grę wchodzą tylko etyczne pobudki, na to dziś już sądy pruskie nie zważają. Im więcej Polak pod względem narodowym się upodli, tem im jest milszy. Mimo woli przypomina się opieka, jaką sąd poznański otoczył w procesie przeciw „Dziennikowi Pozn.“ i „Pracy“ znanego drukarza-denuncyanta, który prokuratoryi zadenuncyował autora inkryminowanych artykułów „Pracy“. Kazimierz Chrzanowski z Wojdala, uzyskawszy od sądu inowrocławskiego taką satysfakcyę, uważał, że 10 miesięcy więzienia dla dwóch redaktorów, którzy śmieli potępić jego niecny czyn, jest za mało, że musi powiększyć liczbę ofiar i wytoczył proces także „Wiekopolaninowi“, „Dziennikowi Poznańskiemu“ i „Gońcowi Wielkopolskiemu“, nadto trzem członkom rodziny Chrzanowskich, jako autorom ogłoszonej w tych pismach odezwy, piętnującej sprzedawczyka, jako wyrodka społeczeństwa i oświadczającej, że Kazimierz Chrzanowski dla reszty rodziny przestał istnieć i że mu nikt z niej odtąd ręki nie poda.

Gdyby ten człowiek miał choć szczyptę polskiego poczucia, byłby z zarobionemi talarami ukrył się gdzieś w świecie, gdzieby go nikt nie znał. Nie, mamona, którą zdobył przez niecną frymarkę, tak go rozzuchwaliła, że nawet sądy pruskie wygrywa przeciw uczciwym pismom polskim i uczciwym członkom własnej rodziny.

Oskarżonych pism i członków rodziny Chrzanowskich bronić będzie trzech najtęższych adwokatów poznańskich, znany pogromca Carnapa, adwokat Woliński, znany z wymowy i ciętości adwokat i poseł dr Dziembowski i adwokat Cichowicz, także jeden z dobrych obrońców. Wszyscy oni obfity zebrali materyał na przedstawienie „charakteru“ powoda w najwspanialszem bengalskiem oświetleniu.

Ten proces, jakkolwiek dla oskarżonych może się niemiło skończyć, przyczyni się przynajmniej do oczyszczenia zakażonej przez kolonizatorów atmosfery w Poznańskiem. Frymarką ziemi ojczystej splamiło się tyle rodzin wielkopolskich i zachodnio-pruskich, że się opinia publiczna poniekąd z tem obyła i nowe wypadki targów z komisyą kolonizacyjną przechodziły w niej bez większego wrażenia. Dopiero odkąd żyjący dziś w Warszawie p. Różański, syn zacnego posła i obywatela, sprzedał swoją obszerną ojcowiznę agentowi komisyi kolonizacyjnej Kronheimowi i w ślad za nim poszedł ów Kazimierz Chrzanowski z Wojdala, zawrzało silniej w opinii publicznej i pisma polskie zdobyły się na bardzo energiczne słowa potępienia, do których przyłączyło się mężne i obywatelskie wystąpienie uczciwych członków rodziny Chrzanowskich.

Czas był największy, że się to stało, bo zaczęły się w pewnych kołach przyjmować takie opinie, jak: właściwie to Polacy dużo zarobili na komisyi kolonizacyjnej — lub czyż ci, którzy ziemię sprzedali kolonizacyi i wynieśli znaczne sumy, mieli, nie czyniąc tego, pójść wraz z rodziną z torbami? — albo: co to kogo obchodzi, że ktoś sprzeda wieś, komu chce; to jest jego prywatna sprawa, nikomu się do tego mieszać nie wolno!

Kolonizatorzy tak się rozzuchwalili, że nietylko hardo nosili głowę, ale nawet na pisma polskie wywierali teroryzm, żeby o ich przestępstwie narodowem nie pisały, a przynajmniej ich nie potępiały. Doszło do tego, że nietylko pisma akcyjne, których właściciele mają bądź braci, bądź krewnych kolonizatorami, poprzestawały na prostem zarejestrowaniu faktu, że ten a ten obywatel sprzedał swoją wieś kolonizacyi, ale że i pisma niezależne, ludowe i mieszczańskie, zupełnie obojętne w tej smutnej sprawie zajmowały stanowisko. A tymczasem panowie kolonizatorowie dumnie kroczą po głównych ulicach Poznania, są stałymi bywalcami cyrków, niemieckich „tinglów“, na „kółku“ w Bazarze są awangardą hazardowców, wciskają się przy pomocy swojej kiesy, wzbogaconej przez komisyę, do najlepszego towarzystwa, zresztą całem ich zajęciem poza kartami jest „administrowanie świeżem powietrzem“, jak tu w Poznaniu nazywają panów i paniczów, co to nie sieją a zbierają, a których zajęciem są tylko karty, tingle, — wydeptywanie bruku i gonitwa za spódniczką. Na bruku poznańskim pełno takich nieciekawych osobników.

Niektórzy z tych panów są nawet recydywistami w tym kierunku, jak n. p. dr Rekowski, jakiś tam pozasłużbowy radca stanu rosyjski, a b. asystent podobno słynnego Nenckiego, który najprzód sprzedał jako jeden z pierwszych swoją ojcowiznę komisyi kolonizacyjnej, potem udał się na „studya“ do Petersburga, skąd wróciwszy, kupił tuż pod Poznaniem piękny folwark od Polaka, na nim uprawiał, w miejsce gospodarstwa, wstrętną rozpustę na przemian z karciarstwem w Bazarze, aż ów piękny folwark sprzedał z grubym zyskiem hakatystycznemu „Landbankowi“ i schował się gdzieś w Dreźnie. Taki p. dr Rekowski, to dziś u nas wcale nie wyjątek.

Główną forsą n. p. takiego kolonizatora, jak p. Łukomski, który, nie będąc wcale w złem położeniu, sprzedał jej swoje Biechowo z grubym zyskiem, są karty na „kółku“ w Bazarze i dziwić się tylko trzeba, że dyrekcya tej instytucyi może ścierpieć podobne towarzystwo w gmachu, któremu jego założyciel zupełnie inne przeznaczył cele. Nie skończyłbym niniejszego listu, gdybym chciał odfotografować całą liczną galeryę naszych kolonizatorów, będących dziś tylko prostymi zjadaczami chleba i zakałą społeczeństwa, bo gorszącym przykładem dla tylu innych słabszych umysłów. Nie odnosi się to wszystko wyłącznie do szlachty, choć ona w 9/10 częściach dostarczyła kontyngensu sprzedawczyków ziemi ojczystej, bo nie brak między nimi mieszczan, jak n. p. bracia Szymańscy, albo włościan, jak bogaty gospodarz Paul, choć procent ich jest niewielki. Bądź co bądź, szlachta głównie tu świeci wstrętnym przykładem, ta szlachta, której ojczyzna nasza tyle dała ziemi. Zaprzepaściła jej taką moc, że w niektórych powiatach Księstwa z latarką już trzeba szukać polskich właścicieli ziemskich.

Teodor Żychliński wydaje od dwudziestu lat „Złotą księgę szlachty polskiej“. Więcej na czasie byłoby wydawnictwo „Czarnej księgi polskich kolonizatorów“, w której musielibyśmy się spotykać z najpierwszemi imionami wielkopolskiemi aż do najniższych, od Mielżyńskich i Ponińskich, aż do Łukomskich, Szymańskich i Paulów, a nadto polskich agentów komisyi kolonizacyjnej, począwszy od „ogólnie szanowanego“ radcy sprawiedliwości, adwokata Thiela z Wrześni (który hr. Mielżyńskiemu z Iwna pośredniczył w sprzedaży Ryńska i ks. Ponińskiemu w sprzedaży Dominowa w ręce komisyi), a skończywszy na Kazimierzu Chrzanowskim, bohaterze jutrzejszego procesu.

Bardzo ciekawą byłaby ta księga. W Księstwie w każdym razie niebezpiecznie byłoby ją wydać.

---

## Szkoły rolnicze.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi sprawozdanie o szkołach rolniczych w kraju. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły:

Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach miała w r. 1900/1 49 uczniów, z tych 26 pochodzących z Galicyi. Ponieważ rozszerzono ją znacznie, przeto internat może pomieścić obecnie 58 uczniów. W ubiegłym roku dokonano ważnych reform na polu nauki w tym kierunku, aby w granicach statutu organizacyjnego, nie obniżając dotychczasowego poziomu naukowego, dać przecież większy nacisk praktycznemu kierunkowi.

W tym też celu do zwykłych pracowni i laboratoryów, zamierza dyrekcya dodać, jako praktyczne laboratoryum, dla uzmysłowienia nauk zawodowych — całe gospodarstwo dublańskie. W tem nowem, praktycznem laboratoryum wymagać się będzie od uczniów nietylko poznania organizacyi i obrotu gospodarstwa całego, ale i zapoznania się praktycznego z całą techniczną stroną wykonywania robót.

Dotychczas uczniowie za mało stykali się z praktyczną stroną gospodarstwa — o ile nie robili tego z amatorstwa. Program nauki wiązał ich dosyć licznie z folwarkiem, którym raczej tylko teoretycznie się zajmowali — obecne zmiany dążą do tego, ażeby ze spektatora zrobić organ współczynny. W tym celu będą uczniowie kolejno fungować, jako dyżurni i będą uczestnikami całego przebiegu, od wydania dyspozycyi do ukończenia. Będą mieli obowiązek wglądania we wszystkie szczegóły bez prawa jednak wydawania poleceń lub ich zmieniania.

Niższa szkoła rolnicza w Dublanach liczyła 36 uczniów. Dwunastu z nich ukończyło szkołę i otrzymało świadectwo uzdolnienia na pisarzy ekonomicznych i dozorców.

Wszyscy abituryenci, jak w poprzednich latach, otrzymali posady w większych majątkach ziemskich — i co chlubnie o szkole świadczy, przeważnie w tych dobrach, gdzie już poprzednio byli czynni ukończeni uczniowie niższej szkoły dublańskiej. Odnośnie do obu szkół zanotować warto, że w wyższej szkole najsilniej są reprezentowani wśród uczniów synowie przemysłowców, urzędników i właścicieli realności; pomiędzy słuchaczami zaś szkoły niższej, synowie włościan i oficyalistów prywatnych.

---

## Opieka nad Wawelem.

(Dokończenie.)

III.

Zniżenie naw tylnych byłoby wprowadziło więcej światła do presbiteryum, dałoby możność wprawienia kolorowych witraży. Odnowę tych naw przeprowadzono jednak w ten sposób, że obniżenie w przyszłości nie jest wykluczonem.

Ogromny, barokowy pomnik biskupa Trubickiego, dawniej na rogu filaru zasłaniający część sarkofagu Łokietka i zwężający przejście, słusznie przeniesiono w miejsce, gdzie jest dobrze widoczny i nie zawadza.

Zatrzymano wielki ołtarz, który w r. 1883 usunięto, gdyż ś. p. kanonik Teliga zamierzał nowy fundować, czemu sprzeciwił się Matejko. Ołtarz ten ma 200 lat historyi za sobą, przed nim koronowali się już królowie. Niema rysunku, jak wyglądał dawniejszy ołtarz — zatem zatrzymanie obecnego jest zupełnie usprawiedliwione, a niestosowność jego złocistości do szarych obecnie ścian, może złagodzić pomalowanie ścian w przyszłości, które złagodzi też i części surowej budowy ceglanej (Rohbau), odkrytej nad arkadami i zachowanej wedle śladów pierwotnych. Gdyby nawy boczne obniżono, a przez to dano możność wprawienia kolorowych witraży, blask ich przyczyniłby się także do zharmonizowania błyszczącego obecnie wielkiego ołtarza.

Niegdyś zdobiło wnętrze katedry kilkadziesiąt chorągwi zdobytych na Krzyżakach pod Grunwaldem. Widząc te trofea Długosz pragnął, „żeby na wieczną pamiątkę w tem miejscu się zachowały“ i sądził, „że z biegiem czasu zniszczały, nowemi je zastąpić trzeba“. Kazał więc je mistrzowi krakowskiemu, Stanisławowi Durinkowi, wiernie odmalować na pergaminie, dołączył do wizerunków szczegółowy opis każdej chorągwi i złożył go w bibliotece. Obawy Długosza spełniły się: chorągwie zniknęły.

Czyżby nie było teraz na czasie spełnić życzenie wielkiego historyka i odtworzyć te chorągwie ku ozdobie katedry i przypomnieniu zwycięstwa nad przeniewierczymi Niemcami, przypomnieć zmienność fortuny, która kiedyś może nowy Grunwald Niemcom zgotuje? Gdyby zawiązał się komitet pań i rozłożył między siebie prace wedle wskazówek archeologów, spełniłby piękne dzieło dla narodowej katedry.

Czarny, ogromny, barokowy, rozpychający ściany chór muzyczny nie ma żadnych pamiątkowych wspomnień, jak wielki ołtarz; zastąpienie go więc stylowym przyczyniłoby się do harmonii wnętrza.

Stalle uzupełniono zapleckami. Gdyby tych zaplecków i murków za niemi nie było, stojący w nawach bocznych mogliby widzieć wnętrze presbiteryum i słuchać kazania, jak to pierwotnie było.

Sarkofag Jagiełły stał niegdyś między arkadami naprzeciw kaplicy Wazów nad zwłokami jego, które tam dotąd spoczywają; słusznie więc poczyniono przygotowania do przeniesienia sarkofagu na to miejsce. Skutkiem tego musiano usunąć późniejszy ołtarz barokowy, zajmujący część tego miejsca. Usunięto i trzy inne, również barokowe, które zasłaniały filary arkad. Opinia co do tego jest, jak zwykle, podzieloną. W każdym razie odsłonięto przez to gotyckie filary, a obrazy z ołtarzy zostaną zachowane. Szczególne wspomnienia historyczne nie wiązały się z temi ołtarzami. Naprzeciw zresztą pod arkadą ma stanąć kosztem hr. Lanckorońskiego sarkofag dla królowej Jadwigi, co w każdym razie spowodowałoby usunięcie jednego z powyższych ołtarzy.

Posąg Skargi, umieszczony przed kaplicą św. Stanisława przed kilkunastu laty, bardzo słabe dzieło, z podpisem, uwieczniającym nazwisko tego, który koszt jego umieszczenia tam poniósł, przeniesiono na miejsce wiecznego spoczynku Skargi, do kościoła św. Piotra.

Pracami kierował prof. Sławomir Odrzywolski. Czy i o ile wpływał na nie komitet znawców, czy spisano protokoły narad i opinie pojedynczych znawców, nie wiadomo. Roboty nie są jeszcze ukończone, wewnątrz trwa jeszcze praca nad kaplicami i rozmieszczeniem nagrobków — z zewnątrz czeka odnowy stara wieża wikaryjska, która wedle dawnych rysunków zakończoną była niegdyś w sposób podobny, jak wyższa wieża Maryacka.

Oprócz wyżej w krótkim zarysie przytoczonych prac, mających na celu konserwacyę z pewnemi puryfikacyjnemi zmianami — wprowadzono do katedry dwa nowe pomniki dla kardynałów Oleśnickiego i Dunajewskiego. — W chwili, kiedy polscy artyści wykonali pomniki Kopernika, Matejki, Mickiewicza, kiedy nawet zaczęto odlewać w kraju posąg Lilli Wenedy i Kościuszki — w tej chwili dla polskiej katedry robił te pomniki — Niemiec Zumbusch.

Pomnik, przedstawiający w wypukłorzeźbie postać kardynała, ma wedle podpisu przedstawiać Oleśnickiego. Wobec braku autentycznego portretu Oleśnickiego nikt nie mógł pokusić się o podobieństwo, ale też nic w tej postaci nie przypomina, że Oleśnicki był nietylko księciem Kościoła, ale i wszechwładnym ministrem, fundatorem wielu kościołów i kaplic. Nie można artyście dawać wskazówek, ale sądzę, że artysta znalazłby sposób, aby w doborze akcesoryów lub ornamentacyi wyrazić coś więcej, niż ten pomnik.

Naiwne tablice erekcyjne, przedstawiające postać fundatora z kościółkiem w dłoni, albo klęczącego przed kościołem lub ołtarzem, przez niego fundowanym, mówią więcej, niż ten spiżowy kardynał.

W pomniku ś. p. kardynała Dunajewskiego umieszczono biusty roboty Zawiejskiego na wazie.

Długo nie wiedziano, kto jest autorem tego pomnika, dopiero z artykułu p. Tomkowicza dowiedziano się, że również Zumbusch go robił, a z artykułu tego dowiedziano się nowej, pocieszającej rzeczy, że i witraże zamówiono u Niemców!

U Niemców, którzy teraz bronią dzieciom polskim nauki religii katolickiej w polskim języku, u Niemców zamawia roboty kościół polski katolicki! — U Niemców zamawia się witraże, kiedy nasz Mehoffer tworzy je dla Fryburga, kiedy Wyspiański za witraż dostaje nagrodę Akademii umiejętności!

Czy mielibyśmy się doczekać i tego, żeby znowu Niemcy ozdabiali i pałac Wawelu?

Za rok ma nastąpić częściowe opróżnienie pałacu na Wawelu przez wojsko. Restauracya pałacu jest o wiele trudniejszą niż katedry, a opinia nie powinna do niej naglić. Katedrę znają wszyscy, opisano ją niejednokrotnie, możemy każdą robotę skontrolować. Pałac zaś nie ma ani jednej monografii, badań ś. p. Prylińskiego nikt nie kontrolował, potrzeba dopiero zbadać źródła pisemne, dawne lustracye, zbadać wątek muru, przekonać się o stanie ścian, pułapów, posadzek, przeróbek pod tynkiem i pod deskami, napisać historyę gmachu, a dopiero wtedy możnaby rozważyć kwestyę restauracyi.

Jeżeli cesarz przyjmując Wawel, oświadczył, że cieszyć się będzie, gdy Wawel dawną świetnością zabłyśnie, to z pewnością będzie w jego intencyach, aby ślady tej świetności odkryte zostały i zakonserwowane, a nie przerobione, aby w tych ścianach w nieskalanej nowoczesnymi fabrykatami szacie, oglądano rzeczywiste ślady świetności pałacu, a w przedmiotach muzeów, któreby tu znalazły bezpieczne schronienie, ujrzano dowody współczesnej kultury kraju, którego Wawel był stolicą.

Zamek królewski nie powinien być rekonstruowanym ani przerabianym i odnawianym, lecz oczyszczonym, utrwalonym, „wyreparowanym“, być rzeczywistym, nie fałszowanym później zabytkiem; należy go zabezpieczyć na razie i otworzyć architektom i uczonym wstęp do badań, opracowań, do wyrażenia opinii, a dopiero wtedy oznaczyć będzie można sposób najwłaściwszej opieki nad zamkiem Wawelskim.

Jeżeli idzie o utworzenie rezydencyi monarszej na Wawelu, to lepiej, na miejscu zburzyć się mających szpitali i przybudówek wojskowych, zbudować nowy pałac. Ale dawny pałac Kaźmierza Wielkiego i Zygmuntów nie powinien być restaurowanym aż do mieszkalności, bo w ten sposób będziemy mieli tylko stary kamień i cegły, ukryte pod nowym fabrykatem, falsyfikat starożytności.

*Dr Klemens Bąkowski.*

Wogóle krajowe niższe szkoły rolnicze rozwijają się pomyślnie, a dowodem tego coraz większa frekwencya uczniów i coraz więcej zgłoszeń ze strony rolników i ziemian o dostarczenie im ludzi, w tych szkołach wychowanych. W roku 1895/6 było w trzech szkołach rolniczych 98 uczniów, w roku 1899/900 już 177 w pięciu szkołach, a mianowicie: Horodenka 42, Jagielnica 38, Kobiernice 38, Bereźnica 34, Suchodół 25; na rok zaś obecny zapisało się 202 uczniów, z czego 72 na pierwszy rok nauki. — Na każdą szkołę przypada 40 uczniów, cyfra więc przyjęta jako maksimum w statutach organizacyjnych.

W r. 1899/900 cały trzyletni kurs ukończyło 47 uczniów, z których 2 powróciło na ojcowską rolę, 1 na kurs mleczarski, 1 do seminaryum nauczycielskiego, 8 powołano do służby wojskowej, a pokaźna cyfra, bo 34, przyjęło obowiązki oficyalistów prywatnych. Zgłoszenia o uczniów, kończących szkoły, są znacznie liczniejsze, aniżeli liczba ukończonych słuchaczy. W szkołach w Suchodole i Bereźnicy zaprowadzono już obecnie naukę uprawy i wyprawy roślin włóknistych; w szkole suchodolskiej otwarto nadto w r. b. kurs rolniczy dla nauczycieli szkół ludowych.

# Z Francyi.

**(Dwuletnia służba wojskowa. — Jej zwolennicy i przeciwnicy. — Proces hr. Lur-Saluces'a. — List otwarty Déroulède'a i Habert'a).**

Komisya wojskowa Senatu powzięła ważną uchwałę, przyjąwszy zasadniczo dwuletnią służbę wojskową. Sprawa ta znajduje się od kilku lat na porządku dziennym dyskusyi publicznej. Większość wybitnych osobistości oświadczyła się za dwuletnią służbą wojskową, ale ministerstwo wojny zachowuje się odpornie wobec tej myśli. Fachowcy wojskowi twierdzą, że w dwóch latach żołnierz nie może nabyć, zwłaszcza w konnicy i artyleryi, takiego wyćwiczenia, jakiego żądają dzisiaj wszystkie armie stałe. Przeciwnikami powszechnej dwuletniej służby wojskowej są również monarchiści i nacyonaliści. — Na kongresie radykalnych stronnictw w Paryżu poruszył tę sprawę Leon Bourgeois ze stanowiska równości republikańskiej, oświadczywszy, że zaprowadzenie dla wszystkich bez wyjątku dwuletniej służby wojskowej przyczyni się do wyrównania różnic stanowych. — Czy Senat przyjmie uchwałę komisyi wojskowej, wątpić trzeba, pomimo że lewica popierać będzie z całych sił tę reformę wojskową.

Proces hr. Lur-Saluces'a o zdradę stanu nie budzi w Paryżu żadnego zajęcia, a w sali posiedzeń Senatu w pałacu Luxemburskim nie wielu się gromadzi ciekawych słuchaczy. Na galeryi panie z arystokracyi w ciemnych, na znak żałoby, strojach przysłuchują się rozprawom. Zawiódł się hr. Lur-Saluces, gdy sądził, że proces jego stanie się sensacyjnym wypadkiem dnia, głośną sprawą, która na nowo rozbudzi uspokojone nieco namiętności. Senat prawdopodobnie potwierdzi dawny wyrok, wydany „in contumaciam“ i w ten sposób załatwi stanowczo ten epizod, do którego nacyonaliści przywiązywali wielką wagę.

Paweł Déroulède i Marceli Habert wystosowali do prezydenta trybunału, sądzącego hr. Lur-Saluces, list otwarty, w którym oświadczają, że w planowanym zamachu stanu z d. 22 lutego 1899 r. ani Lur-Saluces ani Buffet nie mieli udziału, zapewniając, że do spisku nie należał żaden rojalista. Tak więc nawet i Déroulède z Habertem wypiera się Lur-Saluces'a i rojalistów. Wygnaniec z St. Sebastian piętnuje wogóle monarchistów, jako wrogów plebiscytowej republiki.

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

*Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie pierwsze arkusze znakomicie napisanych i niesłychanie zajmujących pamiętników Jasieńczyka p. t.: **„Dziesięć lat moskiewskiej niewoli“**.*

*Pamiętniki te wyszły w r. 1866 staraniem Bolesławity (J. I. Kraszewskiego) i dzisiaj zwróciły na siebie uwagę nakładców angielskich, którzy wydali je w angielskim języku. Grozą opisów wywarły one olbrzymie wrażenie.*

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

**„Nowe Mody“**

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2 K 40** h kwartalnie, oraz:

**„Śmigus“**

dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80** h kwartalnie.

**Dla dogodności osób przebywających w kąpielach przyjmujemy od nich wyjątkowo podczas pory kąpielowej prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h na tydzień. Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.**

# Kronika.

**Kraków**, 27 czerwca.

**Wianki.** Podłużnemi plakatami rozlepionemi po rogach ulic, dało znać Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ mieszkańcom Krakowa, że tradycyjny obchód „Wianków“ odbędzie się wczoraj, dnia 26 b. m. Istotnie też, dzięki sprzyjającej pogodzie, „Wianki“ odbyły się bez przeszkody, a ich program umiejętnie i zajmująco zestawiony i wykonany stwierdził jeszcze raz, że wszelkie obchody o charakterze narodowo-tradycyjnym spoczywać powinny w rękach krakowskiego „Sokoła“. Mimo, że właściwe „Wianki“ rozpoczęły się dopiero ze zmierzchem, to jest po godzinie 8 wieczorem, już od popołudnia tłumy ludzi zaległy olbrzymie place nad Wisłą po obu jej brzegach, górę zamkową i most zwierzyniecki. Pobrzeże Wisły od strony Grobli przeznaczone było na miejsca płatne, tam też ustawiono dwie estrady, jedną dla „Harmonii“, drugą dla Tow. śpiewackiego „Lutnia“. Po Wiśle snuły się liczne łodzie umajone zielenią i udekorowane festonami o barwach narodowych. Gdy mrok zapadł, w powietrze wystrzeliło masę rakiet jako hasło, że „Wianki“ się rozpoczynają. Więc zagrała raz i drugi dzielna „Harmonia“, szereg pieśni odpowiednich wykonała „Lutnia“, popłynęły galary oświetlone, dzielni Sokoli-wioślarze rozpoczęli regaty na małych zgrabnych „skutach“, z wodą szły równo, gładko i cicho liczne wianki i wianuszki, a nad wszystkiemi dominowały „ognie sztuczne“, istotnie bardzo wspaniałe pomysłu p. Mądrzykowskiego.

Obchód zakończył się ślicznie ułożonym żywym obrazem przedstawiającym „Polskę, Litwę i Ruś“, oraz św. Michała Archanioła na koniu. Dobrze już po godzinie 10, gdy zgasły ostatnie rakiety, gdy ostatnie dźwięki umilkły „Harmonii“, rozchodzić się poczęły tłumy do domów, a w tych tłumach, zwłaszcza dzieci, żywo przez drogę omawiały cuda i dziwy i odniesione z nich wrażenia, jakie uczyniły na nich krakowskie „Wianki“.

**Festyn**, który się odbył na cele Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 dnia 3 b. m., przyniósł czystego dochodu 1309 kor. 27 hal. Wydział Towarzystwa na tem miejscu składa najserdeczniejsze podziękowanie prezesowej komitetu p. Klementynie Grodzickiej, jak również wszystkim paniom komitetowym za łaskawe trudy i poświęcenie, które, mimo tylu przeciwności, tak nadspodziewany przyniosły rezultat.

**Ze Schroniska ks. Lubomirskiego.** Dnia 29 b. m., po dziękczynnem nabożeństwie odprawionem o godzinie 8 rano w kaplicy Schroniska fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego, odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego, poczem nastąpią popisy wychowanków.

**Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Krakowie.** Przed trzema laty, kiedy prawie 100 uczenic, zgłoszonych na pierwszy kurs seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, przyjętych nie zostało — grono nauczycielskie tak męskiego, jak żeńskiego seminaryum rządowego, otworzyło pierwszy kurs prywatnego seminaryum żeńskiego, aby tym sposobem choć w części podać sposobność do dalszego kształcenia się dziewczętom, których rodzice nie są w stanie innym sposobem dalej dawać kształcić. Następnego roku uzyskał ten zakład pozwolenie ministerstwa oświaty na otwarcie i do dziś dnia doprowadził do tego, że w dniu zamknięcia roku szkolnego, t. j., dnia 25 b. m., 80 uczenic trzech kursów otrzymało świadectwa. Od września b. r. zostanie otwartym i czwarty kurs, a zatem zakład ten już wszystkie cztery klasy posiadać będzie. W zakładzie tym udzielaną jest nauka podług planu szkolnego, przepisanego dla rządowych seminaryów — przyczem i metodyczne przygotowanie do zawodu nauczycielskiego jest uwzględnionem. Kandydatki trzeciego kursu uczęszczały na lekcye praktyczne do szkoły żeńskiej imienia Konarskiego, w której pod przewodnictwem dyrektorki i nauczycielek tejże szkoły, korzystały z lekcyj wzorowych w pojedynczych klasach.

Grono nauczycielskie, podtrzymujące prywatne seminaryum żeńskie, postanowiło choć dla częściowego przyjścia z pomocą garnącej się żeńskiej młodzieży do nauki, seminaryum prywatne tak długo utrzymywać, jak długo potrzeba podobnego zakładu odczuwać się będzie. Zakład ten pozostaje pod kierunkiem niezmordowanego pedagoga, emerytowanego profesora, p. Franciszka Preisendanza.

**Z uniwersytetu.** P. Jan Adamski, rodem z Mielnowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Kochani bracia w Krakowie!** Temi słowami rozpoczyna p. Józef Szeja z Królewskiej Huty na Śląsku pruskim swój list, który odczytaliśmy z wielkiem zajęciem i szczerą radością, że tam na Śląsku tak dzielny opór stawiają Polacy wobec zaborczych instynktów krzyżactwa. List p. Szei chętnie ogłosilibyśmy w całości, ale brak miejsca stanowczo stoi na przeszkodzie naszym chęciom. P. Szeja opisuje z przejęciem i oburzeniem patryotycznem jeden z niezliczonych zamachów hakaty na wszystko, co polskie.

W Królewskiej Hucie istnieje od półtora roku polskie Towarzystwo kasynowe, które w niedzielę dnia 16 b. m. urządziło uroczystość poświęcenia sztandaru swojego, poczem nastąpić miał po południu festyn z przedstawieniem teatralnem i tańcami. W myśl ustawy z dnia 11 marca 1850 r., orzekającej, że towarzystwa niepolityczne na swoje zgromadzenia nie potrzebują pozwolenia policyi, lecz mają tylko zawiadomić ją o zebraniu, Towarzystwo kasynowe polskie pisemnie zawiadomiło policyę o swoim festynie i wzięło się do przygotowań, które według sporządzonego rachunku kosztowały 356 marek 80 fenigów.

Towarzystwo kasynowe wobec licznego udziału w festynie miejscowej i okolicznej ludności mogło liczyć z całą pewnością, że dochód nietylko pokryje koszta zabawy, ale również i koszt sprawienia sztandaru. Tymczasem policya, wbrew wyraźnym przepisom ustawy, w wilię festynu, to jest w sobotę dnia 15 b. m., oświadczyła prezesowi Towarzystwa kasynowego, p. Karolowi Pawliczkowi, że w zabawie mogą brać udział wyłącznie tylko członkowie kasyna i to bez rodzin. Był to poprostu zamaskowany zakaz zabawy.

Wobec takiego niespodziewanego, a bezprawnego wystąpienia policyi odbyło się tylko poświęcenie sztandaru bez festynu, a skutkiem tego Towarzystwo kasynowe nie ma pokrycia na wydatki w kwocie 356 marek i 80 fenigów. Otóż p. Jan Szeja, zastępca prezesa Towarzystwa kasynowego zwraca się za naszem pośrednictwem, do publiczności w Galicyi z prośbą, ażeby drobnemi składkami pospieszyła z pomocą polskiemu Towarzystwu kasynowemu w Królewskiej Hucie. Datki posyłać należy pod adresem: Karol Pawliczek, Królewska Huta, ul. Hajducka, l. 33. Prusy. Administracya „Nowej Reformy“ również przyjmuje składki na ten cel.

**Dyrekcya teatru krakowskiego** wniosła do Sejmu petycyę o podwyższenie subwencyi krajowej. Petycyę tę dyrekcya poparła następującemi motywami:

„Od 27 lat pobiera teatr krakowski subwencyę w kwocie 8.000 złr. W tym przeszło ćwierćwiekowym okresie zwiększały się wciąż potrzeby teatru, a urosły niepomiernie w nowym gmachu, t. j. od lat ośmiu, jednocześnie zaś ubywała dawna subwencya rządowa w kwocie 2.500 złr., odpadły dochody z monopolu teatralnego, opłacane przez cyrki, koncerty i t. d., teatrowi, co przynosiło rocznie przynajmniej 1.000 złr., jakoteż dochody z maskarad, dawanych w sali redutowej, wynoszące również około tysiąca guldenów. Wydatki zaś w nowym gmachu są bez porównania większe, niż były w starym, jak n. p. asekuracya z 500 złr. wzrosła do blisko 4.000 złr., oświetlenie z trzech do dziesięciu tysięcy złr.; oprócz tego znacznie więcej kosztuje teraz wystawa sztuk, a płace artystów pochłaniają przynajmniej o 200% więcej pieniędzy niż dawniej. W takich warunkach teatr krakowski mimo, że nie może się uskarżać na brak poparcia ze strony publiczności, popada w coraz większe długi; bez wydatniejszej pomocy ze strony kraju musiałby więc albo dalej operować deficytem, albo też obniżyć dzisiejszy poziom artystyczny.“

**Wystawa artystycznego przemysłu.** Rezultat roczny wyższej szkoły przemysłowej, której obrazem jest otwarta wczoraj wystawa prac uczniów tego zakładu, przedstawia się nad wyraz korzystnie, wprost imponująco. Jak wiadomo, wyższy ten zakład naukowy, pozostający pod kierownictwem p. Jana Rottera, ma na celu kształcenie i przygotowanie do praktycznego zawodu młodzieży w następujących gałęziach nauk i przemysłu: budownictwie, mechanice, malarstwie dekoracyjnem, rzeźbie i chemii. Wyjąwszy tej ostatniej, ze wszystkich innych działów uczniowie przygotowali szereg prac, które umieszczone w 5-ciu wielkich salach na II piętrze zakładu, złożyły się na pokaźną, licznie odwiedzaną wystawę.

Bardzo ładnie prezentuje się dział malarstwa dekoracyjnego, zostający pod kierunkiem prof. Lachnera, taksamo oddział rysunkowy, którego kierownikiem jest prof. Barabasz. Wiele prac, wystawionych z tego działu, wkracza wprost w dziedzinę prawdziwego artyzmu. Bogato przedstawia się dział mechaniki, staranne nadzwyczaj prace widzimy w zakresie geometryi wykreślnej. Gdyby ktoś chciał sądzić doniosłość i korzyść krakowskiej szkoły przemysłowej, już tylko choćby na podstawie wystawy tej szkoły — sąd taki musiałby wypaść najdodatniejszy.

**Zgromadzenie adwokatów.** Krakowska Izba adwokacka odbyła wczoraj o godz. 3 po południu w sali Rady miasta walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Władysława Lisowskiego. Izba przyjęła do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1900, udzieliła mu absolutoryum po sprawozdaniu kasowem i ustanowiła wkładkę na rok bieżący w wysokości 24 koron.

Następnie przystąpiła Izba do wyborów uzupełniających, których wynik jest następujący: II wiceprezydentem wydziału Izby wybrany prof. dr Rosenblatt; członkami wydziału dr Michał Koy i dr Herman Seinfeld. Do rady dyscyplinarnej wybrani: jako zastępca prezesa dr Franciszek Paszkowski, jako członkowie dr Jan Jakubowski, dr Zygmunt Eibenschütz, dr Wilhelm Dadlez, dr Kazimierz Smolarski i dr Henryk Schorstein; zastępcą dr Tomik. Dokonała też Izba wyboru ośmiu egzaminatorów do egzaminów adwokackich; wybrani dr Michał Koy, prof. dr Rosenblatt, dr Michał Ichheiser, dr Władysław Smolarski, dr Roman Jakubowski, dr Jan Jakubowski, dr Wawrzyniec Styczeń i dr Adolf Gross.

Dalej uchwaliła Izba zmienić regulamin i powiększyć liczbę członków wydziału z 9 na 12.

Dyskusyę wywołała sprawa oświadczenia się Izby na znany reskrypt ministerstwa sprawiedliwości w sprawie ułożenia nowej taryfy adwokackiej. Izba uchwaliła następującą odpowiedź, zaproponowaną przez wydział (referent prof. dr Rosenblatt):

„Zebranie ogólne Izby adwokatów w Krakowie oświadcza, że uważa za wskazane wydanie taryfy adwokackiej jedynie jako normy, oznaczającej minimalne wynagrodzenie za czynności adwokackie, poniżej którego sądom nie wolno zejść przy oznaczaniu kosztów sporu, które zwrócić ma strona przegrywająca, oraz kosztów zastępstwa, należnych adwokatowi od klienta, o ile honoraryum to nie zostało umówione, lecz zależnem jest od ustalenia przez sąd. Odnośnie do stosunku adwokata do swego klienta uważa zresztą Izba wszelką taryfę za zbyteczną, a nawet za niewłaściwą.“

Na tem zakończono posiedzenie o godz. $7^1/_2$ wieczorem, nie wyczerpawszy porządku dziennego, albowiem do dalszych obrad brakło kompletu.

**Nowe Towarzystwo.** Otrzymujemy następującą odezwę od tymczasowego komitetu nowo powstającego w Krakowie Tow. „opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury“, w skład którego wchodzą: pp. prof. M. Sokołowski, prof. K. Kostanecki, prof. K. Górski, prof. Wyczółkowski, W. hr. Stadnicki, M. hr. Dzieduszycki, L. hr. Dębicki, dyr. F. Kopera, M. Cercha, L. Lepszy, Pagaczewski, A. Wysocki, M. Bronicki, W. K. Karpiński, Mięczyński, I. Chrzanowski.

„Ponieważ tak wielka ilość pamiątek, drogich sercu naszemu we wszystkich częściach Polski i poza jej granicami, pozostaje w zaniedbaniu wskutek braku stosownej opieki i środków materyalnych, postanowiliśmy założyć Towarzystwo, które rozgałęziwszy się po wszystkich częściach Polski i objąwszy jakby sieciami świat cały, mogłoby utrzymywać w należnym stanie i ratować od zagłady pamiątki naszej przeszłości. Celem Towarzystwa jest wyszukanie i zinwentaryzowanie zabytków polskich, rozproszonych po świecie, a następnie, wedle możności, odnawianie tychże zabytków. Działalność Towarzystwa jednocześnie ma rozbudzać w naszem społeczeństwie zamiłowanie do polskiej archeologii w szczególności.

Rozumiemy, że zadanie, jakiego się podjęliśmy jest bardzo wielkie, więc też i środków potrzeba odpowiednich, nie wątwimy jednak, że cały naród polski weźmie udział w tem przedsięwzięciu i że przy wytrwałej pracy cel zostanie osiągnięty. Prosimy więc wszystkich Polaków, kochających przeszłość swej Ojczyzny, a w szczególności pp. archeologów, konserwatystów i miłośników sztuki, aby zechcieli wstąpić do tegoż Towarzystwa i przybyć na pierwsze walne zgromadzenie, odbyć się mające w jesieni, a to w celu wyboru wydziału. Termin tego posiedzenia zostanie ogłoszony w pismach po 15 października.“

**Z sali sądowej.** Przed krakowskim trybunałem orzekającym stanęli dziś dwaj oskarżeni, a mianowicie: Franciszek Windisch i Tomasz Kozłowski, obwinieni o to, że pierwszy jako dozorca kolei, a drugi jako zwrotniczy kolei ces. Ferdynanda, zaniedbali w nocy z 21 na 22 grudnia roku zeszłego swych obowiązków, wskutek czego nastąpiło zderzenie dwóch pociągów, na szczęście bardzo lekkie, które oprócz zranienia zwrotniczego Juliana Burka, nie pociągnęło innych groźnych skutków. Oskarżeni mianowicie zawinili w ten sposób, że nie przekonawszy się, czy tor jest wolny, puścili nań pociąg, stanęli zatem dzisiaj przed sądem obwinieni o występek przeciw bezpieczeństwu życia z §§ 335 i 337. Rozprawie przewodniczył radca sądu karnego p. Ursel, oskarżał prokurator dr Czyszczan, bronił obwinionych adwokat dr Rosenblatt.

Po przeprowadzonej rozprawie po wywodach prokuratora i obrońcy, trybunał wydał wyrok skazujący Windischa na 14 dni ścisłego aresztu, Kozłowskiego zaś od odpowiedzialności uwolnił.

Skazany Windisch zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

**Ofertę na budowę kanałów** w ulicy Kopernika i Garncarskiej przyjęła wczoraj sekcya ekonomiczna Rady miasta jako najtańszą, pochodzącą od firmy Better w Krakowie.

**Zamach samobójczy.** Wczoraj o godzinie $11^1/_2$ w nocy wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na plantacye w pobliże dyrekcyi policyi, gdzie przy budce z wodą sodową strzelił do siebie z rewolweru kilkunastoletni uczeń szkoły przemysłowej, Feliks Piątkiewicz. Kula ugrzęzła w okolicy serca po lewej stronie piersi. Ciężko rannego desperata pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozło do kliniki chirurgicznej, gdzie zapewniają o wyleczeniu Piątkiewicza, gdyż kula cudownym sposobem nie naruszyła żadnego z główniejszych organów ciała.

**W dyrekcyi policyi** złożono srebrny zegarek męski, remontoir, z niklowym łańcuszkiem, odebrany przez agenta policyi od podejrzanej osoby. Zegarek, po udowodnieniu własności, można tamże odebrać. — Jeden z obywateli Królestwa Polskiego w przejeździe przez Kraków zgubił weksel na 1800 koron i prosi znalazcy o złożenie tegoż w dyrekcyi policyi, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

**Cyrk Barnuma i Baileya.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza:

Z powodu mających się odbyć przedstawień cyrku Barnuma et Baileya w Krakowie będą kursować dnia 29 i 30 bm. następujące pociągi umyślne, a mianowicie:

Z Tarnowa do Krakowa pociąg osobowy nr. 34, odjazd z Tarnowa o 10·20, z Bochni o 11·27 przed południem, przyjazd do Krakowa o 12·30 w południe i pociąg osobowy nr. 30, odjazd z Tarnowa o 3·55, z Bochni o 4·59, przyjazd do Krakowa o 6 po południu. — Ze Skawiny do Oświęcima będzie kursował pociąg osobowy nr. 1040 w nocy z 29 na 30 i z 30 czerwca na 1 lipca, odjazd ze Skawiny o 12·20 w nocy, przyjazd do Oświęcima o 2·05 w nocy. Pociąg ten będzie miał w Skawinie połączenie od pociągu wychodzącego z Krakowa o 11·10 w nocy. Pociąg osob. nr. 1113 stawać będzie dnia 29 i 30 b. m. w Stryszowie i w Radziszowie. Odjazd ze Stryszowa o 10·44, z Radziszowa o 11·48 przed południem. Celem powrotu z Krakowa prowadzony będzie pociąg nr. 11, odjazd z Krakowa o 10·50 wieczór w dwóch częściach do Tarnowa. — Z Bierzanowa do Wieliczki będzie kursował dnia 29 i 30 b. m. pociąg osobowy w połączeniu od pociągu wychodzącego z Krakowa o 10·50 wieczór, a względnie od drugiej części tego pociągu; odjazd z Bierzanowa o 11·30, przyjazd do Wieliczki o 11·40 w nocy.

Dyrekcya kolei północnej ogłasza: Z powodu przedstawień cyrku Barnuma i Baileya w Bielsku kursować będzie w nocy z 28 na 29 czerwca b. r. osobny pociąg osobowy z Bielska do Wadowic z wagonami II i III klasy, który zatrzymywać się będzie na wszystkich stacyach i przystankach; porządek jazdy jest następujący: Bielsk odjazd 12 w nocy; przyjazd do Białej 12·08, do Kóz 12·28, do Podlas 12·43, do Kent 12·50, do Andrychowa 1·22, do Choczni 1·42, do Wadowic 1·54.

**Egzamin dojrzałości** w gimnazyum III w Krakowie odbywał się w dniach od 10 do 24 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy rządowego dra Leona Kulczyńskiego, dyrektora gimnazyum św. Anny. Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Beres Rudolf (z odzn.), Bittner Adam (z odzn.), Baszyński Maryan (z odzn.), Cieślik Maryan, Cyankiewicz Władysław, Czyżowski Władysław, hr. Dębicki Karol, Drobner Bolesław, Dziurzyński Roman (z odzn.), Gąsiorowski Henryk, Giebułtowski Adam (ekst.), Gorczyński Adam, Gurski Janusz, Horowitz Samuel (z odzn.), Jaworski Jan, Koch Edward, Korbel Stanisław, Kozłowski Bruno, Kulinowski Jan (z odzn.), Lipa Jarosław, ks. Lubomirski Jerzy (ekst.), Łabęcki Stanisław, Łaszcz Tadeusz (z odz.), Łempicki Dominik, Łuniewski Antoni, Morawiecki Władysław, hr. Morstin Józef, Mostowski Ignacy, Moyseowicz Władysław, Müller Marceli (ekst.), Naruszkiewicz Stefan, Pieniążek Adam, Przybylski Władysław, Rażny Józef, Reiner Ludwik, Retinger Emil, Rossknecht Roman, Rudzki Gustaw, Schifman Arnold, Schneider Jan, Sikora Ludwik, Sponar Juliusz, Streer Zygmunt, Stuhr Oskar, Süsser Pinkus, Szaflarski Józef, Sze'est Józef, hr. Szembek Franciszek, Szulc Antoni, Szwejkowski Bolesław, Szydłowski Tadeusz (z odzn.), Uhl Konrad (z odzn.), Ujejski Józef, Wisłocki Tadeusz (z odzn.), Wodecki Zygmunt, Wojakowski Franciszek, Wolański Zygmunt, Wójcik Teofil, Wróbel Antoni (ekst.), Wyszyński Tadeusz (ekst.).

**Egzamin dojrzałości** w gimnazyum w Złoczowie złożyli: Bogdanowicz Piotr, Braun Antoni, Dąbrowski Włodzimierz, Janiga Włodzimierz, Kapise Mojżesz, Laufer Mojżesz, Młynarski Modest, Ogrodnik Jan, Panejko Bazyli, Pieniążkiewicz Czesław, Rosenbaum Henryk, Rosenzweig Jona, Schwager Abraham, Siarkiewicz Stanisław, Syrojedów Mikołaj, Sytnik Franciszek, Weintraub Riwen, Wolaniecki Jan, Karp Jakób (pryw.).

Jeden uczeń publiczny i dwaj eksterniści mogą egzamin poprawić po wakacyach.

Egzamin dojrzałości w I gimnazyum w Kołomyi odbył się w dniach 12—15 b. m. pod przewodnictwem p. Stanisława Piątkiewicza, dyrektora gimnazyum I w Przemyślu. Za dojrzałych uznani: Alpern Naftali, Baczes Wilhelm, Bober Zdzisław, Głowacki Jan, Hammer Seweryn (z odznaczeniem), Janicki Eugeniusz, Kohn Chaim, Malarski Maksymilian, Mielnik Julian, Piotrowicz Stanisław (z odznaczeniem), Rapaport Chaskel, Rosenbaum Józef, Rozwadowski Teofil, Rybak Wacław, Schaller Mendel, Sonnenreich Ozyasz, Spulnicki Michał, Starzeński Bronisław, Wiesner Mordko, Wirski Jan. — Czterem abituryentom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach.

**Ruiny zamku w Wiśniczu.** Piszą nam z miasta:

Ulewne deszcze w przeszłym tygodniu sprawiły, że podziurawiony jak sito i od szeregu lat nie naprawiany dach runął wraz z całem belkowaniem na połowie zamku wiśnickiego. Zabytek ten, zbudowany w pierwszej połowie XVII wieku, jeden z najlepiej zachowanych zamków obronnych na obszarze całej Polski, grozi zupełną ruiną. Przed kilku laty runął dach na tak zwanych kazamatach, przeznaczonych niegdyś dla załogi zamkowej. Można było temu zapobiedz, gdyby tylko co roku choćby nieznacznym nakładem poprawiano dach. A teraz niestety już prawie zapóźno. Mury te rodawne sterczą teraz jakby na urągowisko naszej przeszłości i jako wyrzut, że nie umiemy, czy nie chcemy dbać, jak należy, o nasze pamiątki rodowe.

W przeszłym roku na zarzuty publiczne w dziennikach, odpowiedział były właściciel zamku, p. Straszewski, memoryałem do namiestnictwa, w którym udowadnia, że łożył znaczne wydatki na konserwowanie zamku wiśnickiego. Wypadek powyższy jest chyba jaskrawym dowodem jego nakładów i ojcowskiej opieki nad zabytkiem przeszłości, który miał to szczęście, że był jego własnością.

Tego roku nabyli zamek wiśnicki ks. Lubomirscy z Królestwa Polskiego, chcąc otoczyć opieką siedzibę swych przodków. Nie spieszyli się jednak z przystąpieniem do najpotrzebniejszej rzeczy, t. j. do poprawienia dachu.

Wypadek ten podaję do wiadomości naszych konserwatorów zabytków, aby mogli poczynić odpowiednie kroki w celu uratowania tego zabytku naszej przeszłości od zupełnej ruiny.

*Jeden z czytelników „Nowej Reformy“.*

**Wylewy.** W Brzostku i okolicy dnia 25 b. m. był ogromny wylew, który ziemiopłody doszczętnie zniszczył, budynki zrujnował tak, że ludzie stracili ostatni kęs chleba. Potrzeba rychłej pomocy materyalnej. Właśnie odbywał się jarmark i nieszczęścia uniknięto tylko w ten sposób, że koło mostu rządowego postawiono wartę, aby ludzie do miasta i z miasta nie przechodzili. Wkrótce most ten z ogromnym łoskotem runął. Komunikacya z przedmieściem „Szkotnia“ i ze sąsiednią gminą przerwana.

**Samobójstwo.** Z Tarnowa donoszą: Dnia 25 b. m. odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru siostra żony tutejszego fabrykanta pilników Bartika, licząca lat 18. Powód samobójstwa nieznany.

**Wybory do Rady miejskiej w Jarosławiu** odbędą się w dniach najbliższych, mianowicie: 28 czerwca na 6 radnych i 3 zastępców w Kole III, 2 lipca na 6 radnych i 3 zastępców w Kole II, 4 lipca na 6 radnych i 3 zastępców w Kole I.

**Spis ludności.** Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“: W uzupełnieniu podanych przed kilku dniami ogólnych wyników spisu ludności z dnia 31 grudnia 1900 r. podajemy jeszcze rezultaty tego spisu w dwudziestu najznaczniejszych po Lwowie i Krakowie miastach naszych. Poniższe cyfry przedstawiają ogólną liczbę ludności w tych miastach, wliczając wojsko, a cyfry w nawiasie ilość samej załogi:

Bochnia 10.071 (691), Brody 17.361 (88[illegible]), Brzeżany 11.443 (832), Buczacz 11.756, Drohobycz 19.432 (32), Jarosław 22.660 (4.358), Jasło 6.571, Kołomyja 34.188 (1.860), Nowy Sącz 15.72[illegible] (575), Podgórze 18.155 (460), Przemyśl 46.29[illegible] (8.165), Rzeszów 15.010 (2.296), Sambor 17.02[illegible] (771), Sanok 6.365 (604), Stanisławów 30.41[illegible] (3.397), Stryj 23.205 (625), Tarnopol 30.4[illegible] (1.724), Tarnów 31.691 (2.426), Wadowice 6.3[illegible] (532), Złoczów 11.842 (1.699).

**Nowy Sącz**, 23 czerwca. Posiedzenie Towarzystwa pedagogicznego odbyło się d. 16 bm. w budynku szkoły wydziałowej męskiej przy nader licznym, bo do 70 osób liczącym współudziale członków i nauczycielstwa pow. nowosądeckiego. Na porządek dzienny weszła sprawa wniesienia petycyi do Sejmu o przyznanie nauczycielom ludowym płac, które pobierają urzędnicy państwowi IX, X i XI rangi. Ze względu na to, że na ręce wydziału wpłynęły dwa wzory petycyi, tj. oddziału krakowskiego i zarządu głównego, uchwalił tenże odczytać obydwa, pozostawiając wolność wyboru zgromadzeniu. Po ożywionej i wyczerpującej dyskusyi, podnoszącej zalety tak jednej jak drugiej, zgromadzenie uchwala jednomyślnie przyłączyć się do petycyi, którą wnosi zarząd główny.

Zarząd oddziału wniósł petycyę na ręce posła dra W. Bindera, wysyłając równocześnie listy do pp. Dunajewskiego i posła Stanisława Potockiego z prośbą, by jako posłowie tutejsi petycyę tę skutecznie poparli.

**Wylew Wisły.** Z Warszawy donoszą dnia 26 bm.: Poziom wody w Wiśle podniósł się wczoraj bez mała do stóp 13, obecnie zaś dosięga stóp 14. Według wiadomości otrzymanych nocy dzisiejszej z Zawichosta, woda tam powoli opadać zaczęła, tak że niebezpieczeństwo dalszych wylewów minęło. Wezbrana fala w wielu miejscach niżej położonych wystąpiła z brzegów i poczyniła dość znaczne szkody. — Łąki gocławskie i część Saskiej Kępy dotąd stoją pod wodą. Właściciele łąk po obu brzegach Wisły, między Warszawą a Międzyszynem, ponieśli wielkie straty w sianie, woda bowiem zabrała trawę leżącą na pokosach, oraz ułożoną w stożkach. Straty obliczają dotąd na sumę 100.000 rubli.

Z Sandomierza donoszą, że Woda na Wiśle w dalszym ciągu przybiera, a na Sanie w kilku miejscach wystąpiła już z brzegów.

Z Mniszewa otrzymano dziś w południe wiadomość, iż wysokość wody na Wiśle doszła tam do 15 stóp. Pilica szeroko rozlała, niszcząc zasiewy. Wezbrały z kolei rzeczy Wieprz i Narew. Ponieważ Narew posiada niskie brzegi, woda musiała rozlać się szeroko.

**Intronizacya ks. Kłopotowskiego** na stolicę arcybiskupią mohylewską odbyła się onegdaj w Petersburgu. Po złożeniu przez ks. nominata przysięgi, ks. biskup Niedziałkowski włożył palinsz na ks. metropolitę. Po odprawieniu mszy pontyfikalnej, ks. dziekan Czeczot odczytał z ambony bulle papieskie w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim. Ks. metropolita wygłosił następnie przemowę.

Konsekracya ks. biskupa płockiego Szembeka odbędzie się w niedzielę w Petersburgu.

**Wielki pożar.** Z Jekaterynosławia donoszą:

Wczoraj rano wybuchł w tutejszym składzie drzewa pożar, który przy silnym wietrze rozszerzył się bardzo prędko i zagroził pobliskiej stacyi kolei żelaznej i prywatnym domom. Do wieczora ogarnęły płomienie: składy drzewa, 7 tartaków, 2 młyny i wiele domów prywatnych. Pożar sroży się dalej.

Po ogromnych wysiłkach powiodło się wreszcie

stłumić pożar. Ogólną szkodę obliczają na 5 milionów rubli.

**Zakazany papier listowy.** „Dziennik Kujawski“ donosi z Mogilna: „W poniedziałek, dnia 24 b. m. krótko przed południem zjawił się nagle w składzie towarów kolonialnych kupca, p. F. Br., miejscowy burmistrz, żądając teczki papieru listowego. Personal obsługujący nie poznał, co za klienta ma przed sobą, i podał mu teczkę papieru, tenże obejrzał i zażądał innego, a po podaniu mu lepszego gatunku, poprosił o jeszcze inny papier listowy. Przypadkiem było w składzie kilka tak zwanych narodowych teczek papieru listowego z herbikiem, od niedawna dopiero wydawanego. Interesent, któremu właśnie o takie teczki chodziło, gdyż, jak przypuszczać należy, jakiś pokątny denuncyant musiał donieść o istnieniu tychże — przyjął takowe, zapłacił i odszedł. Jakież jednak było kupca zdziwienie, gdy niespełna w 2 godziny burmistrz powrócił, nie sam jednak, lecz z żandarmem i sługą policyjnym w celu podjęcia rewizyi. Rezultatem tejże było zabranie czy aresztowanie kilku tylko teczek wspomnianego papieru, w zapasie będących, z nadmienieniem, że takich rzeczy sprzedawać niewolno“.

Na taką małostkową szykanę może się zdobyć tylko Prusak.

**Pogłoski o zamachu na cesarza Franciszka Józefa.** Według doniesienia „Reichpost“, krążyły w Wiedniu pogłoski, jakoby w Bruck nad Litawą usiłowano dokonać zamachu na cesarza. Według informacyi ze źródła kompetentnego — powiada „Reichpost“ — pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. Z Preszowa donosi telegram, że przedwczoraj uwięziono tam podejrzanego człowieka, podobno anarchistę, a to wskutek doniesienia policyi szwajcarskiej, iż anarchista ten udał się do Bruck celem dokonania zamachu. Przy aresztowanym znaleziono listy znanych anarchistów. Aresztowany odmawia wszelkiej odpowiedzi.

Z Brucku zaś nadeszła wiadomość, że tamtejsza gmina otrzymała w zeszłym tygodniu z Szwajcaryi kartę korespondencyjną z nieczytelną stampilą pocztową. Treść karty była bałamutna; tyle tylko można było zrozumieć, iż piszący ostrzega przed jakimś zamachem w Bruck. Wskutek tego zarządzono obszerne środki ostrożności. Wczoraj aresztowano dwie podejrzane osobistości. Obaj aresztowani odmawiają wszelkich wyjaśnień. Jeden z nich zdaje się pochodzić z Rosyi, a paszport jego nosi widoczne ślady poprawek i wykreślań.

**Kanibale.** Dwaj misyonarze angielscy, którzy przybyli okrętem na wybrzeże wyspy Quarilari, wysiedli na ląd, zaproszeni przez tamtejszą ludność tubylną. Ledwie dostali się na brzeg w towarzystwie 11 ludzi, kiedy tubylcy rzucili się na okręt, splądrowali go, następnie zamordowali misyonarzy i ich jedenastu towarzyszy. Trupy pokrajali na kawałki, a mięso porozdzielali po okolicznych wsiach, gdzie je zjedzono. Okręt angielski rządowy wysadził na ląd silny oddział policyi, który stwierdził, iż spalono wiele wsi i wymordowano bardzo wielu mieszkańców. W jednym domu znaleziono przeszło tysiąc szkieletów po zamordowanych białych.

**Ścięcie czterech morderców.** W Grudziądzu w sobotę, o godz. 10 rano, kat Schwietz z Wrocławia ściął czterech morderców: Franciszka Zielińskiego, Augusta Neumanna, Franciszka Kussa i Roberta Wierzocha. Wyłamali się oni z grudziądzkiego domu karnego, zabiwszy poprzednio dozorcę Fausta, za co skazani zostali na śmierć. Udało im się ponownie uciec z więzienia, ale ich schwytano po kilku tygodniach. Ponieważ morderców cesarz nie ułaskawił, więc w sobotę odbył się akt egzekucyi. Wszyscy z pogardą patrzyli w oczy śmierci, a Kuss nawet nie przyjął duchownego. Neumann, Kuss i Wierzoch nie byli żonatymi, a Zieliński rozwiódł się z żoną. Najstarszy z nich liczył lat 38.

**Ibsen,** jak donosi „Vossische Zeitung“, jest poważnie chory. Wprawdzie na razie nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa, ale stan zdrowia słynnego pisarza jest już obecnie tego rodzaju, że o twórczości literackiej nie ma mowy. Ibsen zdaje sobie sprawę z groźnego położenia. Nie znosi około siebie nikogo, oprócz swej żony, nie może się też z nikim porozumieć, gdyż mówi z wielką trudnością, a nawet to, co pisze, nie łatwo można odczytać.

**Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych Józefa Balickiego ze Stryja do Lwowa, Leopolda Bełdowskiego z Buczacza do Bohorodczan; komisarzy powiatowych Kazimierza Jastrzębskiego z Nadwórny do Buczacza, Stanisława Tyszkowskiego z Peczyniżyna do Kossowa, koncepistów namiestnictwa Stefana Bielikowicza z Cieszanowa do Horodenki, Bolesława Kudelskiego z Podhajec do Cieszanowa, Michała Wierzchowskiego z Kołomyi do Peczyniżyna i Andrzeja Hofmana z Bohorodczan do Podhajec, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa Stefana Różeckiego do Ropczyc, Karola Olpińskiego ze Lwowa do Nadwórnej, Romana Świtalskiego ze Lwowa do Stryja, Stanisława Siedleckiego z Ropczyc do Buczacza i Stanisława Kosieradzkiego ze Lwowa do Kołomyi.

Dalej przeniósł namiestnik sekretarzy powiatowych Antoniego Sidorowicza z Buczacza do Drohobycza i Antoniego Nowotnego z Rudek do Buczacza, tudzież koncepistę namiestnictwa Władysława Babuchowskiego z Drohobycza do Rudek.

**Na rzecz „Przytuliska“** uczestników powstania z roku 1863 wpłynęły od dnia 27 marca do 26 czerwca następujące dary: Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowie 50 koron, Rada powiatowa w Tłumaczu 10, Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie 60, p. Stefan Piech 10, p. Eustachy Chronowski 20, administracya „Nowej Reformy“ 51·50, p. S. Piech 10, p. Czaplicki 10, p. Kwiatkowski 2, Rada powiatowa w Mościskach 10, Tow. zaliczkowe w Krzeszowicach 40, p. S. Piech 10, p. bar. Gostkowski 10, Wydział Rady powiatowej w Wieliczce 20, Rada nadzorcza Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 100, Rada miasta Krakowa 400, dochód z balu w Zakopanem 118 koron. Wszystkim ofiarodawcom Wydział Towarzystwa składa najserdeczniejsze podziękowanie, przyczem przypomina, że wszelkie datki należy przesyłać albo pod adresem kancelaryi Towarzystwa przy ulicy Gołębiej l. 5, lub też do redakcyj pism codziennych.

Prezes Kułakowski.

### Repertoar Teatru miejskiego.

Piątek: „Zemsta“.
Sobota: „Kordyan“.
Niedziela: „Wesele“.

**Z kalendarza.** W piątek 28 czerwca: Leona pap.; w sobotę 29 czerwca: Piotra i Pawła apostołów; w niedzielę 30 czerwca: Emilii m. i Lucyny p.

Wschód słońca dnia 27 czerwca o godzinie 3 minut 35, zachód o godzinie 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 16.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 26 czerwca pogodnie. Termometr doszedł od + 14·1 C. do + 24·1 C. Barometr stoi wysoko.

Dnia 27 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 747·7, termometru + 17·6 C.

Wiatr wschodnio-południowy.

## Odsłonięcie pomnika
# Agenora Gołuchowskiego.

*(Sprawozdanie telefoniczne „Nowej Reformy“).*

**Lwów,** 27 czerwca.

Wśród pięknej pogody odbyło się dziś odsłonięcie pomnika Agenora Gołuchowskiego, wykonanego przez artystę-rzeźbiarza p. Cypryana Godebskiego. Pomnik ustawiono w ulicy Marszałkowskiej, naprzeciw gmachu sejmowego. Na trybunach (dwóch) zasiadła publiczność, na trzeciej rodzina Gołuchowskiego, marszałek, namiestnik, minister Piętak, dostojnicy państwowi i kościelni, generał Fiedler; na czwartej zasiedli posłowie na Sejm i do Rady państwa. Wolne miejsca w ulicach Marszałkowskiej, Trzeciego Maja i Zyblikiewicza wypełniła publiczność. Chóry Towarzystwa muzycznego „Echa“ i Lutni“ pod kierownictwem dyr. Sołtysa odśpiewały kantatę Mendelsohna, poczem przemówił marszałek hr. Stanisław Badeni.

### Mowa marszałka.

Marszałek hr. Stanisław Badeni w mowie swojej dał krótki pogląd na polityczną działalność hr. Agenora Gołuchowskiego, przedstawiając zarazem ówczesne stosunki kraju.

„Kto nasze pomniki zrozumieć i ocenić zechce — mówił marszałek — ten musi znać narodu ból, musi czuć z nami i musi poznać to ciemne tło bolesnej przeszłości, na którem się nasze pomniki odrysowują; i dziś także wznosimy pomnik temu, co czuł tętno zbolałych serc, znał i dotykał ran, które paliły ciało naszego narodu, szukał, a częściowo znalazł środki, które te rany stopniowo goić, ciało uzdrawiać i do nowego życia prowadzić miały.

„Objął po raz pierwszy w r. 1849 rządy Galicyi wśród najtrudniejszych warunków. Był to jeden nieprzerwany szereg walk, nie zawsze zwycięskich, staczanych z tymi, którzy naszych potrzeb i naszych serc zrozumieć nie umieli i nie chcieli. W tem działaniu obronnem i odpornem Gołuchowskiego, którego skutków ówcześni widzieć jeszcze nie mogli i może też dlatego i nie zawsze go rozumieli, mieści się przecież już wielka Gołuchowskiego zasługa.

„Starał się materyalnie kraj podnieść, umiał go chronić od nieobliczalnych klęsk materyalnych, starał się obsadzać stanowiska wpływowe i urzędy krajowcami i uwalniał stopniowo administracyę od żywiołów, których wpływ i działanie nieraz wprost na szkodę kraju skierowane były, rządził ręką silną, stanowczą, czasem bezwzględną ale sprawiedliwą, a kraj tę stanowczość woli znosił, bo wiedział, że on jest nietylko stanowczym wobec tych, którymi rządził, ale również stanowczym, gdy tego kraju jego bronić, jego słuszne potrzeby popierać jego praw strzedz wypadło. Działanie Gołuchowskiego w kraju przerwane zostało w chwili, gdy go łaska i zaufanie monarchy na stanowisko ministra stanu powołały.

„Po latach kilku, monarcha, przychylając się do życzeń całego kraju, powierzył Gołuchowskiemu po raz drugi rządy Galicyi. Wówczas to Gołuchowski, oparłszy się o grono urzędników, których sam był wychował i przysposobił, wytworzył w kraju dzielną, karną, jednolitą, świadomą zadania administracyę, która pozostanie zawsze wzorem na przyszłość.“

Następnie omówił marszałek stosunek rządu ówczesnego do władz autonomicznych, przyczem wyraził zdanie, tchnące zbytnim optymizmem, że od pierwszej chwili do dzisiaj istniała i istnieje harmonia pomiędzy rządem a autonomią. — Przytoczywszy następnie odezwanie się Gołuchowskiego w r. 1868: „Nie ma w Sejmie silniejszego przeciwnika centralizmu odemnie“ — skreślił następnie działalność jego na wszystkich polach życia publicznego, a podziękowawszy twórcy pomnika, p. Godebskiemu, oddał opiekę nad nim reprezentacyi miasta Lwowa.

### Depesza cesarza.

Marszałek odczytał następnie niemiecką depeszę, która nadeszła z Wiednia. Depesza była następująca: „Cesarz i król do marszałka krajowego. W chwili odsłonięcia w stolicy mego królestwa Galicyi pomnika ś. p. Agenora Gołuchowskiego, przywołuję sobie na pamięć wierne i pełne ofiarności usługi, jakie zmarły położył wobec państwa i królestwa Galicyi w ciągu długiej i niestrudzonej swej pracy. Z głębokiem przejęciem witam powstanie pomnika, mającego przekazać potomności rysy zasłużonego zmarłego. Moje królestwo Galicyi spełniło piękny obowiązek wdzięczności.

*Franciszek Józef.*“

### Mowa namiestnika.

Namiestnik hr. Piniński dał charakterystykę działalności Gołuchowskiego, przedewszystkiem jako długoletniego naczelnika administracyi rządowej w kraju.

„Przeobrażenie kraju — mówił namiestnik — pod względem politycznym i administracyjnym, które jest głównie dziełem Gołuchowskiego, objawia się przedewszystkiem w dwóch następujących reformach: wprowadzenie języka polskiego w szkole i urzędzie i powierzenie urzędów publicznych w kraju w administracyi, sądownictwie i szkolnictwie siłom wyłącznie krajowym. Żmudną i wytrwałą pracą umożliwił Gołuchowski przeprowadzenie tych doniosłych reform, on to bowiem krajowców zachęcił do poświęcania się służbie publicznej, on starał się ich wykształcić i do pracy przysposobić.

„Jemu zawdzięczamy tak trudne rozwikłanie wszystkich stosunków prawnych, wynikłych ze stosunku poddaństwa, jemu organizacyę władz i uregulowanie wzajemnego ich stosunku, jemu określenie podwalin autonomii powiatowej i gminnej, jemu rozwój szkolnictwa. Na tem ostatniem polu był on szczególnie i z całem zamiłowaniem czynny. Rozwój uniwersytetów i rozkwit polskiego języka w wykładach uniwersyteckich, organizacya Akademii technicznej, dzisiejszej politechniki i zbudowanie dla niej gmachu, w znacznej dalej części organizacya Rady szkolnej krajowej, założenie wielkiej ilości nowych szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i szkół ludowych — oto rezultaty jego starań około podniesienia szkolnictwa i oświaty. Jeżeli miał pewną Gołuchowski predylekcyę dla jakiegoś działu administracyi, to przedewszystkiem dla szkolnictwa.“

Pod koniec swej przemowy namiestnik oświadczył, że otrzymał od prezydenta ministrów Koerbera depeszę z prośbą, aby wyraził, że cały gabinet bierze udział w podniosłej uroczystości.

### Intermezzo.

Podczas przemowy marszałka dał się nagle słyszeć śpiew chóralny. Przypuszczano w pierwszej chwili, że to kantata, wchodząca w porządek programu; myślał tak także marszałek, który przerwał swą mowę. Spostrzeżono jednak wkrótce, że tak nie było, że to w głębi ogrodu jezuickiego śpiewano znaną pieśń, zaczynającą się od słów: „Gdy naród do boju“, a kończącą się refrainem: „O cześć wam panowie magnaci, za naszą niewolę, kajdany“.

Dyrektor policyi Krzaczkowski posłał zaraz dwóch komisarzy policyi, którzy śpiewaków mieli (byli nimi akademicy i technicy) rozpędzić. — Śpiewali oni w ogrodzie jezuickim koło studni od ulicy Krasickich; nie usunęli się jednak i w czasie mowy namiestnika dalej śpiewali, poczem zaintonowali „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wtedy dopiero policya wypędziła z ogrodu śpiewaków.

Następnie przemówił prezydent miasta dr Małachowski.

### Mowa dra Małachowskiego.

Prezydent miasta Lwowa, przyjąwszy imieniem miasta opiekę nad pomnikiem, kreśli działalność hr. Gołuchowskiego na tle dziejów miasta Lwowa. Hr. Gołuchowski, wychowaniec uniwersytetu lwowskiego, był w namiestnictwie referentem spraw miasta Lwowa, a w r. 1848 sprawował przejściowo rządy miasta. W roku 1850 otrzymał od stolicy kraju w uznaniu zasług honorowe obywatelstwo miejskie, a kiedy usunął się z areny publicznego życia, osiadł we Lwowie, gdzie też życia dokonał.

To też — mówił prezydent Małachowski — na wieść o jego zgonie na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 12 sierpnia 1875 r. ówczesny prezydent miasta, Aleksander Jasiński, następującemi słowy daje wyraz uczuciom reprezentacyi miasta: „Bolesną stratę poniósł kraj nasz przez zgon namiestnika Gołuchowskiego. Miasto nasze zostało niemniej boleśnie dotknięte tą stratą. Miałem niejednokrotnie sposobność przekonać się osobiście, że w każdej sprawie, którą przedstawiłem ś. p. namiestnikowi, znalazłem w nim zawsze gorliwego i szczerego orędownika. Za jego staraniem niejedna sprawa nasza uwzględnioną została u władz wyższych.

Ja zaś dodam, że w ciągu przeszło 30-letniej chlubnej publicznej działalności Gołuchowskiego nie było ważniejszej sprawy miejskiej, którejby nie badał sumiennie i którejby nie popierał z wrodzoną sobie energią i żelazną konsekwencyą.

### Inne szczegóły.

Po przemowie Małachowskiego chóry zaintonowały „Gaude mater Polonia“ i uroczystość zakończyła się.

U stóp pomnika złożono kilka wieńców: „Swojemu szefowi byli jego sekretarze Filip Zaleski i Herman Loebl“; następnie wieńce od Rady szkolnej krajowej, uniwersytetu, politechniki, urzędników namiestnictwa, dyrekcyi skarbu, Banku hipotecznego.

Po uroczystości odbył się obiad u namiestnika; wieczorem odbędzie się raut u marszałka.

Dzienniki tutejsze zamieściły podobiznę pomnika, który jest bardzo pięknym i podobnym do medyolańskiego pomnika Cavoura. Pomnik ma wysokości 8½ metra; piedestał w stylu renesansowym, wykonany w granicie różowym.

Minister Gołuchowski otrzymał od cesarza depeszę. Cesarz przywołuje na pamięć zasługi namiestnika Agenora Gołuchowskiego i wspomina o zasługach ministra Gołuchowskiego.

Radę miasta Krakowa reprezentowali wiceprezydent Leo, poseł Doboszyński i redaktor Chyliński.

Na uroczystość przybyły deputacye z Kałusza, Husiatyna i Skały nad Zbruczem. Bardzo wielu posłów wystąpiło w strojach narodowych; posłowie włościańscy stawili się w komplecie.



## Telegraficzne i telefoniczne
# wiadomości „N. Reformy“.

**Lwów,** 27 czerwca. Profesor gimnazyalny A. Zipper, mianowany został członkiem honorowym Towarzystwa Grillparzera w Wiedniu.

**Lwów,** 27 czerwca. Kiryło Leszyk, wieśniak z Perespy za zamordowanie żony skazany został na śmierć przez powieszenie.

**Poznań,** 27 czerwca. Proces prasowy, wytoczony przeciw redakcyom dzienników: „Wielkopolanin“, „Dziennik Poznański“ i „Goniec Wielkopolski“, który dziś się miał odbyć (Zob. artykuł p. t. „Z czarnej księgi polskich kolonizatorów. Przyp. red.) został odroczony.

### Ferdynand Weigel chory.

**Lwów,** 27 czerwca. Poseł Weigel ciężko zachorował wczoraj wieczór. Lekarze docent Wiczkowski i dr Pokorny skonstatowali obustronne zapalenie płuc. — U łoża chorego czuwa jego żona.

**Lwów,** 27 czerwca. Poseł Ferdynand Weigel, wróciwszy wczoraj do swego mieszkania w hotelu Stadtmüllera, nie wychodził przez dłuższy czas z pokoju. Służba hotelowa o to się nie troszczyła. Dość późno dopiero otwarto drzwi do mieszkania posła Weigla i znaleziono go nieprzytomnego, leżącego na łóżku. Posłano natychmiast po znajomych i krewnych. Pierwszy przybył dr Pokorny i skonstatował obustronne zapalenie płuc. Ponieważ się obawiano, aby nie nastąpił udar mózgowy, postawiono pijawki.

Chory nieprzytomny był do dzisiejszego południa. Około godziny 3-ciej odzyskał przytomność i ma się lepiej.

Pani Weiglowa przyjechała z Krakowa.

### Z Sejmu krajowego.

**Lwów,** 27 czerwca. Komisya dla włości rentowych, która ustawę dla włości rentowych już uchwaliła, jutro obradować będzie nad drugą ustawą o czasowej niepodzielności posiadłości rolnych średnich, korzystających z kredytu rentowego.

**Lwów,** 27 czerwca. Komisya szkolna obradowała wczoraj w obecności wiceprezydenta Bobrzyńskiego nad sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich. Referował p. Kruczkiewicz. Przyjęto całe sprawozdanie wraz z ponowieniem zeszłorocznych rezolucyj do Rady szkolnej, oraz dwiema nowemi, mianowicie: I. aby egzamin z religii był obowiązkowym przy maturze; II. aby młodzież szkół średnich nie uczęszczała do teatru na sztuki wiekowi jej nieodpowiednie.

(A o t. zw. „historyi kraju rodzinnego“ i narodowem kształceniu nic? Przyp. Red.).

**Wiedeń,** 27 czerwca. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał ministrowi wyznań i oświaty drowi Hartlowi i ministrowi Rezekowi ordery korony żelaznej klasy I.

**Wiedeń,** 27 czerwca. Donoszą tutaj z Belgradu, że jeżeli para serbska wogóle przyjętą będzie w Petersburgu, to podróż ta odbędzie się dopiero we wrześniu.

Z Petersburga donoszą, że tam o wizycie pary serbskiej nic nie wiadomo.

**Wiedeń,** 27 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego odczytano sprawozdanie za pierwsze półrocze i uchwalono od 1 lipca wypłacać dywidendę półroczną po 28 K za akcyę.

Dalej uchwalono rozpocząć z dniem 2 września b. r. wydawanie nowych banknotów 10-koronowych.

**Berlin,** 27 czerwca. Dyrektor Banku berlińskiego Exner został uwięziony.

**Konstantynopol,** 27 czerwca. W Albanii pojawiły się znowu zbrojne bandy rozbójników. Naki pasza został uwięziony. Sułtan wydał rozkaz wzmocnienia załóg w Macedonii i Albanii.

**Indianopolis,** 27 czerwca. Na szlaku kolei żelaznej, na zachód od Peru, runął w przepaść pociąg osobowy z mostu, podmulonego wskutek powodzi. Lokomotywa i 5 wagonów zdruzgotane, 15 osób straciło na miejscu życie, a 50 odniosło skaleczenia po większej części ciężkie.

### Czy zamach?

**Wiedeń,** 27 czerwca. Już na wczorajszej giełdzie obiegały tutaj niepokojące wieści o rzekomym zamachu na cesarza w Bruck nad Litawą. Może jednak być mowa jedynie o zamierzonym zamachu, bo cesarz powrócił zdrów z Bruck i żadnego zamachu na nim nie wykonano. Nie podobna jednak stwierdzić, czy zamach był zamierzony, lub nie. Faktem jest, że w Bruck aresztowano 2 osoby, podejrzane o anarchizm: jakiegoś włoskiego robotnika i drugą osobistość. „N. W. Tagblatt“ twierdzi, że wiadomości, podane w dzisiejszych porannych dziennikach włoskich (zobacz kronikę; przyp. red.) są mocno przesadzone. Wedle tego dziennika rzecz się tak miała:

Już przed kilku dniami nadeszła do Bruck nad Litawą, dokąd cesarz często się udaje na inspekcyę obozującego wojska, karta korespondencyjna, w której zapowiadano przybycie anarchisty, przeznaczonego do zabicia cesarza. Przytrzymano też w Bruck rzeczywiście jakiegoś włoskiego robotnika, przy którym znaleziono duży nóż; ponieważ żadnych innych poszlak nie było, więc wypuszczono tego robotnika na wolność. Drugi, uwięziony robotnik, także nic podobno nie ma wspólnego z anarchizmem.

### Sprawa Ugrona.

**Praga,** 27 czerwca. „Narodni Listy“ donoszą, że Rimler przed kilku laty bawił także w Pradze, zaznajomił się z kilku redaktorami młodoczeskimi, a następnie domagał się od nich poleceń do wpływowych mężów stronnictwa młodoczeskiego. Opowiadał wiele o projektowanej akcyi pojednania Czechów z Węgrami i domagał się kroci tysięcy na założenie jakiegoś pisma. Później żądał już tylko tysięcy, a przy końcu starał się bezskutecznie „naciągnąć“ rozmaitych ludzi nawet na kilkadziesiąt złotych reńskich.

**Budapeszt,** 27 czerwca. Ugron powrócił do Budapesztu i zabierze głos na piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej.

### Przesilenie w Prusiech.

**Berlin,** 27 czerwca. W kołach dobrze poinformowanych uważają pogłoski o przesileniu ministeryalnem, zwłaszcza co do osoby hr. Bülowa za zupełnie bezpodstawne. Ustąpienie jednakże ministra kolei, Thielena, uważają za prawdopodobne.

Mówią wiele z powodu wiadomości, że cesarz Wilhelm, który miał wczoraj przybyć na ucztę „klubu jachtowego“ w Kiel, w ostatniej chwili odmówił i odbył konferencyę z Bülowem, który właśnie wówczas przybył do Kiel.

### Wynalazek telefoniczny.

**Berlin,** 27 czerwca. Dzisiaj uczyniono tu bardzo ciekawe doświadczenia z nowym przyrządem telefonicznym. Przy użyciu tego aparatu mogły ze sobą bezpośrednio rozmawiać osoby ze wszystkich miejscowości, które są telefonicznie połączone z Berlinem.

### Spalenie kościołów.

**Madryt,** 28 czerwca. W Walencyi otoczyli antyklerykali kościół, w którym odbywało się nabożeństwo jubileuszowe. Demonstranci powybijali szyby i chcieli przeszkodzić wyjściu procesyi. Kobiety mdlały. Gdy nadciągnęła policya, procesya wyszła z kościoła, a demonstranci udali się przed pałac biskupi i klasztor Karmelitów, gdzie również wybili szyby. Policya uwięziła kilku ekscedentów.

W kościele w Gyon znaleziono plakat, ogłaszający, że wszystkie kościoły zostaną spalone. Rzeczywiście w miejscowościach Novena i San Juan spalono kościoły. Panuje ogromne oburzenie z tego powodu.

**Madryt,** 27 czerwca. Istnieją poważne przypuszczenia, że pożary kościołów w Asturyi wywołane są zbrodniczą ręką sprzysiężonych. Ponieważ trudno ich ująć, rząd za wskazanie zbrodniarza wyznaczył nagrodę.

### Pożar w Ildiz-kiosku.

**Konstantynopol,** 27 czerwca. W Ildiz-kiosku w sypialni sułtana, wybuchł pożar, który jednak bez wielkich trudności stłumiono. Istnieją niepokojące podejrzenia, że był to zamach na sułtana.

### Ks. Tuan straszy.

**Londyn,** 27 czerwca. „Standard“ donosi z Chin, że ks. Tuan z kilkudziesięciotysięczną kawaleryą mongolską ciągnie wprost na Pekin. Oddalony jest od stolicy zaledwie 90 mil.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Do dzisiejszego Nru załączamy **Komunikat Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.**

**Zwracamy uwagę** na dzisiejszy anons p. Jelinka w Bernie, jako na firmę rzetelną i uczciwą, o czem mieliśmy sposobność się przekonać.



### Wyciąg z rozkładu jazdy.

Odchodzą z Krakowa:

6·40 rano pospieszny do Lwowa.
8·10 „ osobowy do Lwowa.
8·30 „ osobowy do Nowego Sącza.
8·40 „ do Kocmyrzowa.
11·00 przed południem osobowy do Lwowa.
1·30 w południe mieszany do Wieliczki.
1·50 „ osobowy do Kocmyrzowa.
2·49 po południu błyskawiczny do Lwowa.
3·45 „ osobowy do Zakopanego.
6·15 wieczór osobowy do Tarnowa.
8·00 „ „ do Kocmyrzowa.
8·38 „ pospieszny do Lwowa.
9·40 „ mieszany do Wieliczki.
10·50 „ osobowy do Lwowa.

Przychodzą do Krakowa:

4·40 rano osobowy ze Lwowa.
6·13 „ „ z Nowego Sącza.
6·40 „ pospieszny ze Lwowa.
7·17 „ mieszany z Wieliczki.
8·45 „ osobowy ze Lwowa.
11·40 przed południem mieszany z Wieliczki.
12·34 w południe osobowy z Zakopanego.
1·10 „ „ z Kocmyrzowa.
1·30 „ „ ze Lwowa.
2·24 po południu błyskawiczny ze Lwowa.
6·25 wieczór osobowy ze Lwowa.
6·50 „ mieszany z Wieliczki.
7·10 „ osobowy z Kocmyrzowa.
9·38 „ pospieszny ze Lwowa.

## Kursa telegraficzne
### giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

**Wiedeń,** 27 czerwca 1901.

| | kor. | hal. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | — | — |
| „ „ srebrna | — | — |
| 4% renta austryacka złota | — | — |
| 4% „ „ koronowa | — | — |
| 4% „ węgierska złota | — | — |
| 4% „ „ koronowa | — | — |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | — | — |
| „ kredytowe | — | — |
| Londyn | — | — |
| Marki | — | — |
| 20-to Markówki | — | — |
| 20-to Frankówki | — | — |
| Włoskie banknoty | — | — |
| Dukaty | — | — |
| Losy węgierskie premiowe | 174 | 50 |
| Losy tureckie | 103 | 50 |
| Akcye Anglobanku | 277 | — |
| „ Unionbanku | 552 | — |
| „ Bankverein | 460 | — |
| „ Laenderbanku | 405 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 529 | — |
| „ „ Południowej | 100 | — |
| „ „ Elbethal | 488 | — |
| „ „ Nordbahn | 5940 | — |
| „ „ Staatsbahn | 653 | — |
| „ „ Alpine | 421 | — |
| „ Tureckie Tabaczne | 286 | — |
| Ruble | 253 | 25 |

**Berlin,** 26 czerwca 1901.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 85 | 20 |
| Krótki Wiedeń | 85 | 15 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | — |
| Krótka Warszawa | 215 | 70 |
| 4½% Listy polskie | 98 | — |
| Renta włoska | 96 | 80 |
| Akcye austryackie kredytowe | 203 | 90 |
| Ultimo ruble | — | — |

**Wiedeń,** 27 czerwca 1901.

| | | |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 41 | — |
| Cena nafty | 9 | 50 |
| Pszenica (na wiosnę) | 8 | 10 |
| Żyto (na wiosnę) | 7 | 85 |
| Kukurudza | 5 | 62 |
| Owies (na wiosnę) | — | — |

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 27 czerwca 1901 r. godzina 1 w południe

| I. Waluty | Korony — płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe | 253 | — | 254 | 50 |
| Marki niemieckie | 117 | 25 | 118 | — |
| Franki papierowe | 94 | 90 | 95 | 50 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 | — | 19 | 10 |
| **II. Listy zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 109 | 50 | 111 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% „ „ „ „ | 89 | 75 | 90 | 75 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajow. | 99 | 50 | 100 | 25 |
| 4% „ „ „ „ | 91 | 75 | 92 | 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 93 | — | 94 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie | 93 | — | 94 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie | 90 | 75 | 91 | 75 |

## Praktykant

z porządnego katolickiego domu -- może być przyjęty. z początkowem utrzymaniem. **do sklepu Linoleum w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr 1.** 1563 1 2

**Pierniki. Czekolady.**

**Fabryka wyrobów miodowych**
poleca 1490 5 50
codzień świeże ciastka na miodzie,
**Pierożki** z masą orzechową,
Secesyjne torty miodowe,
**M. M. Urbański w Krakowie, ul. Franciszkańska 1.**

**Chłodniki miodowe.**

Naucz. poszukuje

## lekcyi jez. francusk. i angielsk.

w czasie wakacyjnym i nadal. lub demieplace. **Biuro nauczyciel. H. de Teisserye, Kraków, ul. św. Jana L. 13, I. p.** 1591 1 2

**Rodzina izrael.** postępowa i dystyngowana. **przyjmuje panienki** na rok szkolny. Na żądanie w domu pomoc w przedmiotach szkół średnich. w językach i w muzyce. Opieka troskliwa i sumienna. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje *Gł. Agencya dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki Nr. 2.* 1593 1 2

## Konkurs.

**Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowie** potrzebuje od 1 sierpnia 1901 r. **buchaltera** z roczną pensyą 1800 koron. 1592 1 2

Podania z odpisami świadectw. oraz dokładnym życiorysem przyjmuje Dyrekcya **do dnia 20go lipca 1901 r.**

## Zakład fotograficzny JULIUSZA MIENA

**przeniesiony został na ulicę Kopernika 8**, o czem zawiadamiam Szanowną Publiczność. 1473 2 0

L. 42520 901 III 1590

## OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa jako Władza przemysłowa I. instancyi. na prośbę Jakóba Hirschenfelda o udzielenie karty przemysłowej na sprzedaż i czyszczenie szczeci świńskiej w realności Nr. 20 Dajwór w Krakowie. zarządza w myśl § 29 ustawy przemysłowej postępowanie edyktalne celem zbadania dopuszczalności zamierzonego przedsiębiorstwa ze względu na przepisy ustawy przemysłowej i wyznacza termin do rozprawy komisyjnej **na dzień 3 lipca 1901 r. o godzinie 10ej przed południem** na miejscu zamierzonego przedsiębiorstwa.

O tem zawiadamia się Gminę miasta Krakowa i znanych sąsiadów z nadmienieniem. że przeciw zamierzonemu przedsiębiorstwu można wnosić zarzuty. pisemnie przed terminem wyznaczonej. lub ustnie na tejże rozprawie komisyjnej — później bowiem wniesione zarzuty nie będą uwzględnione. i zezwolenie na urządzenie tego przedsiębiorstwa. o ile przeciw temu nie zajdą przeszkody z urzędu uwzględnić się mające. udzielonem zostanie.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,**
dnia 21 czerwca 1901 r.

## Adresy

wszelkich stanów i krajów do przesyłki ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressenbureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 1313 15 20

## Magazyn Konfekcyi Dziecięcej Maryi Korall

**Plac WW. Świętych Nr. 11,**
poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn na sezon letni w **sukienki dziecięce, kostyumy, bluzy damskie, ubranka chłopięce**, jakoteż i **kapelusze dziecięce.** 1443 14 14

L. 4042 z r. 1901. 1532 2 2

## Doniesienie.

Celem zabezpieczenia dzierżawy twardego drzewa opałowego dla c. i k. skarbu wojskowego na czas od dnia 1 sierpnia 1901 r. po koniec września 1902 r. — odbędą się w c. k. magazynach prowiantowych w Krakowie i w Tarnowie w dniach poniżej wymienionych zawsze o godz. 10ej przed południem pisemne rozprawy ofertowe, a mianowicie:

**dnia 5 lipca 1901 r.** w c. i k. magazynie prowiantowym w Tarnowie dla stacyi w Nowym Sączu;

**dnia 10 lipca 1901 r.** w c. i k. magazynie prowiantowym w Krakowie dla stacyi w Wadowicach.

Bliższe warunki są ogłoszone w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", Czasie" i „Nowej Reformie" z d. 18 lipca 1901 r.

Warunki rzeczone mogą być przejrzane w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, w Tarnowie, w c. i k. filialnych magazynach prowiantowych w Bochni i w Opawie, również we wszystkich c. k. Starostwach powiatowych, w Towarzystwach rolniczych i w Izbach handlowych i przemysłowych, leżących w obrębie c. i k. I. Korpusu.

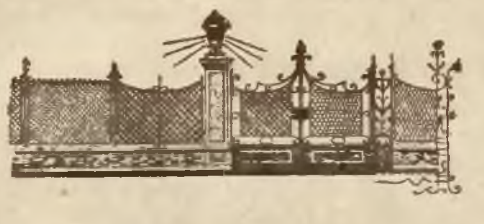
**Z Intendentury c. i k. I. korpusu.**

## Nowości KSIĘGARNI G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

*Askenazy J.* Przymierze polsko-pruskie. wydanie drugie. 4 kor.
*Bełza Wł.* Szkice. wspomienia, obrazki. Kor. 2·60.
*Kozłowski.* Dyana. komedya obyczajowa. Kor. 2·60.
*Drucki-Lubecki książe H.* Dramata i tragedye. 2 t.: Bolesław Śmiały. Erizzio. Walgierz. Wdały. Szatan. 5 kor.
*Ostrowski Nałęcz H.* Pas rycerski, powieść historyczna, 2 tomy. K. 5·20.
*Portius K.* Przewodnik gry szachowej, wydanie trzecie. Kor. 2·60.
*Korzon T.* Historya nowożytna I., wydanie drugie przejrzane. Kor. 6·80.
*Puszet L.* Nowe klejnoty miasta Krakowa. 1 kor.
Szkoła Główna Warszawska od 1862 r. do 1869 r., tom II. Kor. 9·10.
*Trzaska.* Panna Żabińska, nowelle. Kor. 2·60.
*Wasowicz Z.* Krynica i jego środki lecznicze, opr. 2 kor.
*Wiśniowski J.* Poezye. Kor. 2·60.
*Wójcicka Z.* Psyche. tragedya dziecięca dla dorosłych ludzi. 2 kor.
*Wyspiański St.* Warszawianka. pieśń z roku 1831. Kor. 1·50.
*Wyspiański St.* Wesele. dramat w 3ch aktach. 4 kor.
*Wyspiański St.* Legion. 2 kor. 1555 3 5

## FABRYKA MASZYN „Perkun"

**we Lwowie, ul. św. Marcina 11,**
przyjmie **zdolnych Kotlarzy** do robót żelaznych. 1582 2 3



FABRYKA SIATEK
**konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa**
## J. Gorecki i Spółka
*w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26.*
telefon Nr. 277,
**wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.**
Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1431 31 0



Znakomite ROWERY, najnowszej konstrukcyi
## „Styrya-Puch" z Gracu,
modele 1900 r. o ile zapas starczy po 95 złr., modele 1901 r. również po zniżonych cenach, do nabycia tylko u wyłącznego zastępcy: **A. Larischa.** skład rowerów, fonografów i aparatów fotograficznych, **Kraków, ul. Szewska 19.** 1488 6 10

**Skład płócien i bielizny gotowej.**

## IZAK WIKLER
*W KRAKOWIE,*
**na STRADOMIU 5,**
poleca Szan. Publiczności swój obfity
**ZAPAS**
1424 wszelkiego rodzaju 12 12
## PŁÓTNA,
angielskiego szyrtyngu, szyfonu,
**bielizny stołowej,**
DRELICHU na MATERACE i STORY,
KAP. KOŁDER i KOCY,
**SPECYALNY MAGAZYN bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej**
**według własnego systemu.**
Obstalunki na wyprawy uskutecznia się jak najrychlej i najtaniej.

**Izak Wikler na Stradomiu l. 5.**

## COGNAC
stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 41 60

## WINO
łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.

**BENEDYKT HERTL**, właściciel winnic, zamek **Golló** przy **Gonobitz** w Styryi.



## L. LUSERA plaster dla turystów
**Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.**
**Główny skład:**
**L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.**
Należy żądać:
**Lusera** plaster dla turystów za **60** ct.
Do nabycia w aptekach: **Kraków**: C. Jahr, E. Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów** S. Rucker; **Tarnopol**: L. Fleischmann, F. Krzyżanowski; **Czortków**: L. Nop; **Jasło**: R. Palch; **Kołomyja**: E. Stengl; **Przemyśl**: L. Mankowski; **Rzeszów**: A. Karpiński; **Sambor**: J. Lepiankiewicz. 889 12 30

# Kraków. Tylko 2 dni.
# Sobota 29 i niedziela 30 czerwca
# Barnum i Bailey
## Największe widowisko świata!!




**Amerykański**
## OLBRZYMI ZAKŁAD ZABAW.
Od 50 lat chluba Ameryki.
## Objeżdża obecnie ląd stały

w 67 umyślnie do tego zbudowanych wagonach kolejowych, składających **4 pociągi po 17 wagonów.** Całe niepodzielone Towarzystwo będzie **w 12 ogromnych namiotowych pawilonach przedstawione** — z których największy dla 12.000 osób wygodnych miejsc do siedzenia obejmuje.

Dziennie dwa przedstawienia: **po południu o 2ej i wieczorem o 7½ godzinie. Otwarcie 1½ godz. przed każdem przedstawieniem, celem oglądnięcia** żyjących ludzkich osobliwości, trzech stad słoni i podwójnej menażeryi zwierząt szczególnych.



Niezliczone. nieporównane i niedające się naśladować wykonanie karkołomnych ćwiczeń w sposób nieustraszony. Każdy występujący jest artystą w swym zawodzie. Każdy przedstawiający, gwiazdą. Każde wykonanie, wszystkie występy na arenie, są prawdziwą niespodzianką. Wszystko rzeczywiście zupełnie **nowe i dotąd niebywałe!**

**Największe i najpyszniejsze, godne widzenia osobliwości, jakie tylko ludzkość zebrać i wymyśleć mogła.** W trzech wielkich manężach dla koni, na trzech ogromnych scenach, jednej wielkiej arenie wyścigowej i jednem obszernem miejscu dla sztuk powietrznych.

## Całe menażerye tresowanych dzikich zwierząt.

Wyścigi wszelkiego rodzaju, ćwiczenia akrobatyczne. sztuki powietrzne, gimnastyka na ziemi i w powietrzu, i nowe niespodzianki. Wielkie popisy atletów w zwinności i zręczności.



*70 pięknych koni popisuje się na raz w jednej arenie. — 400 premiowanych na wystawie koni. Trzy stada najzmyślniejszych słoni, przedstawionych w trzech arenach. 20 międzynarodowych clownów.*

**Prawdziwa światowa Wystawa najnowszych Osobliwości, Cyrku, Hipodromu — Menazerya, Wystawa tresowanych zwierząt.**

**1000 mężczyzn, kobiet i koni.**

Karły. tatuowani. połykacze mieczów. kobieta z długiemi włosami i pełną brodą, człowiek z psią głową, mężczyźni bez rąk, kuglarze, 100 oryginalnych rzeczy i podziwu godnych scen. Niezliczona ilość najnowszych produkcyj i ćwiczeń karkołomnych, z nieustraszoną odwagą wykonanych, nigdzie dotąd niewykonywanych, a po raz pierwszy publicznie przedstawianych.

Ceny miejsc:

| | |
|---|---|
| **Wstep z miejscem do siedzenia** | **K. 1·20 i K. 2·50** |
| **Miejsce numerowane** . . . . . . . | „ **4·—** |
| **Miejsce rezerwowane** . . . . . . . | „ **5·—** |
| **Krzesło w loży** . . . . . . . . . | „ **6·—** |

Wszystkie miejsca są numerowane, z wyjątkiem po K. 1·20 i 2·50, i przy wejściu do nabycia. Dzieci poniżej 10 lat płacą połowę na wszystkie miejsca, z wyjątkiem po K. 1·20. — Bilety po 5 i 6 K. są także przed otwarciem do nabycia

***w Księgarni Dra Wład. Miłkowskiego, Rynek gł. Nr. 30.***

**Bilet na przedstawienie upoważnia do oglądania wszystkich osobliwości.**

Przedstawienie w Białej-Bielsku 28go czerwca, w Katowicach 1go lipca.

**Wystrzegać się nieprawdziwych publikacyj.**

Przewodnik Barnuma i Baileyego -- zbiór cudów i program przedstawień obejmuje na okładce odbitki pp. Barnuma i Baileyego — i mogą być wraz z odpowiedniemi kartami pocztowemi tylko we wnętrzu pawilonów nabywane. Wszystkie inne publikacye są nieprawdziwe i nieurzędowe. — Kupować tylko prawdziwe. 1498 6 6

**Pora obiadowa w Chabówce.**

**Dla jadących do Zakopanego i napowrót**
## w Chabówce
**Katolicka restauracya kolejowa** poleca się względom P. T. Jadących do Zakopanego. Kuchnia domowa, usługa szybka i rzetelna. Zatrzymanie wszystkich pociągów, wystarczające do spożycia obiadu. Na żądanie obiady będą podawane do wagonów. Ceny bardzo przystępne.
1550 2 3 Z szacunkiem
***Aleksander Sołtykowski.***

**Pora obiadowa w Chabówce.**

**Katolicka restauracya kolejowa w Chabówce.**

## Poszukiwana kuźnia

od 1go lipca do dzierżawy z kawałkiem gruntu lub posada na obszarze dworskim dla dobrego kowala.

Łaskawe zgłoszenia do **Działu inseratowego „Nowej Reformy"** dla Nru 1585. 1585 2 3

**Sklep wielki** z 2-ma pokojami w tyle, z piękną podwójną wystawą. **w Rynku głównym** w kamienicy narożnej, odpowiedni na wielki magazyn konfekcyj, handel bławatny, comptoir bankowy, skład maszyn i t. p., **jest od 1go lipca b. r.** do wydzierżawienia.

Wiadomość: **Dział inseratowy „Nowej Reformy", ul. Jagiellońska 7.** 1560 5 5

Kto chce być zdrowym, niech pije
## Porter Tenczyński.
Do nabycia wszędzie. 1438 45 0

## Krynica
**KAROLÓWKA.**

Willa murowana, sucha, słoneczna, tuż przy łazienkach zakładowych położona.

Pokoje z komfortem urządzone, z pościelą lub bez. pojedyncze lub partyami. dziennie lub sezonowo do wynajęcia. — Kuchnia w domu ku wygodzie gości.

Zgłoszenia na mieszkania przyjmuje Zarząd domu. 1578 2 10

Adres telegraf. *„Karolówka Krynica."*

## KONKURS.

L. 279/901. 1566 3 3

**Gmina miasta Lanckorony**, p. Wadowice, rozpisuje konkurs na posadę **kasyera i sekretarza gminnego**, z płacą roczną 800 koron. Warunki: Egzamin z odbycia kursu na sekretarza gminnego i złożenie kaucyi w wysokości rocznej płacy. Termin do wniesienia podań **do 15 lipca b. r.** włącznie.

Lanckorona. d. 19 czerwca 1901 r.
Burmistrz: *Jan Zborowski.*

**Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie**
Szczawa alkaliczno-sodowa. zawierająca części składowe chemiczne. jak:
## Woda Bilińska
**wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.**
Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka. z dobrym skutkiem.
**Cena flaszki w Krakowie 15 ct.**
Do nabycia w aptekach i drogueryach. skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
**K. Rząca i Chmurski w Krakowie,**
1435 5 0 właściciele fabryki wód mineralnych.

## Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznemi budynkami gospodarskiemi murowanemi, dachówką krytemi, z 40-ma morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od Rynku krakowskiego, przy Podgórzu. za 30.000 złr. do sprzedania. — Może być dodane więcej gruntu, przy stosunkowej podwyżce ceny. — Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 hal. *Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.* 1573 2 0

**SKLEP** korzenny. bez długów. jest z wolnej ręki z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. — Ulica Michałowskiego Nr. 6, na rogu od Czarnej wsi. 1549 4 4

## Sok malinowy

pod gwarancyą naturalny, prawdziwy, czystym cukrem słodzony, przesyła najtaniej
**S. Jellinek, Brünn, Bahnring 22.**
Gąsiorki próbne po 6 koron 20 halerzy franco za zaliczką. 1252 16 50
Korespondencya polska.

# Inserat musi być czytany,
jeżeli ma skutkować.
**Darmo i opłatnie**
otrzyma Pan nasz nowy bogato ilustr. na letnią porę wydany katalog „Lampionów, Ogni sztucznych" 1571 2 6
„i wszelkich dekoracyjnych przedmiotów."
**Carl PICHLER & Co., Wien, VII/1, Mariahilferstr. 74 B.**

**Bazar zabawek**

# Confetti

W Magazynie galanteryjnym
**Braci Bilewskich w Krakowie**
znajdzie pomieszczenie **młodszy pomocnik.** 1528 4 6

## Kompletny mundur

kadecki artyleryi polnej do sprzedania z wolnej ręki. Adresu udzieli **Dział inseratowy „N. Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska 7.** 1581 2 3

## Termin do wniesienia

ofert na budowę sufitów w c. k. Zakładzie kary w Wiśniczu upływa z dniem 10 lipca 1901 r. — Vide Nro 142 „Nowej Reformy." 1565 2 2

## Padaczka.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda odpowiedniej broszury. Do otrzymania darmo i opłat. przez: **Schwanen Apotheke, Frankfurt a. Main.** 809 16 52

**Złoty medal i dypiom honorowy w Paryżu 1900 r.**

| | | |
|---|---|---|
| ½ kg. | **cukrów mieszanych** . . | złr. 1·— |
| ½ „ | **czekoladek** „ . . | „ 1·20 |
| ½ „ | **cukrów, bomb, pralilinek i bryl.** . . . . | „ 1·50 |
| ½ „ | **herbatników** . . . . . . | „ —·60 |

poleca
FABRYKA CUKRÓW DESEROWYCH
**ul. Bracka 5**
**B. BOROWSKI i SPÓŁ.**
dawniej 1586 2 8
**A. Nowiński.**

Najlepsze
## cukry deserowe
½ kg. pudełko kor. 2.—
**Karmelki** . . . ½ kg. kor. 1·—
**Herbatniki** . . ½ kg. kor. 1·20
poleca 1407 10 10
Fabryka wyrobów cukierniczych
**Józefa Siermontowskiego**
**KRAKÓW,**
**ul. Bracka Nr. 6.**

POSZUKUJE SIĘ
## subjekta sklepowego.

Oferty pisemne zgłaszać należy do **Cukierni Lwowskiej Jana Michalika,** ul. Floryańska Nr. 45.

Oferty, z których korzystać nie zamierzam, zostaną bez odpowiedzi.

Również **2 uczni,** z ukończoną drugą, ewentualnie pierwszą klasą gimnazyalną lub realną — znajdzie pomieszczenie. 1540 6 6

## Krynica.
**Pensyonat hydropatyczny**
dawniej Dra Ebersa
obecnie otworzył i prowadzi
**Dr Seweryn Piotrowski**
wieloletni asystent zakładu.
1529 4 5

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski

**Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla**
**NIEMOWLĄT I DZIECI**
**jest przez powagi lekarskie polecany**

# HAYA
**Puder antyseptyczny**

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach ze znakiem **„Opatrzność"** w każdej aptece do nabycia pod nazwą **Puder „Haya".** — Pudełko **85 centów.**

9111